



Pierwsze Siemionalia bez Siemiona

W słoneczną sobotę, 3 lipca, w Ośrodku Wypoczynkowym „Ranczo” w Rosnowie odbył się IX Przegląd Zespołów i Twórców Ludowych „Siemionalia”. Był to szczególnie przegląd, ponieważ po raz pierwszy odbywał się bez udziału przyjaciela oraz mecenasa i orędownika kultury ludowej - zmarłego niedawno **Wojciecha Siemiona**. Wybitny aktor towarzyszył „Siemionaliom” od początku istnienia imprezy i jego ostatnią wolą było kontynuowanie tego powiatowego święta kultury ludowej.

„Siemionalia” rozpoczęły się prologiem poświęconym Wojciechowi Siemionowi, który zapoczątkowała melodia „Na Wojtkowej roli” kompozycji Krzysztofa Szymanowskiego, stanowiąca hymn imprezy. Wspominały o aktorze osoby mu bliskie: żona **Barbara Kasper-Siemion**, aktorka **Emilia Krakowska**, przyjaciel - **Janusz Pietrzykowski**



ski oraz **Alicja Wielgoławska** - wiceprezes Klubu Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Poprzeplatane były one utworami w wykonaniu zespołu „Cecylianki” ze Strzekęcina.

Wielką osobowość Wojciecha Siemiona i jego znaczenie dla folkloru powiatu koszańskiego podkreślił również **Andrzej Leśniewicz** wicestarosta koszański, który wraz z **Janem Krawczukiem**, wicemarszałkiem województwa zachodniopomorskiego, dokonał oficjalnego otwarcia imprezy.

Tegoroczną uroczystość uświetniły występy Emilii Krakowskiej, znanej aktorki i miłośniczki kultury ludowej. Przegląd należał do rekordowych pod względem liczby występujących zespołów. Wzięło w nim udział ponad trzydzieści grup wokально-tanecznych. Występy wokalne zespołów ocenione zostały przez komisję w składzie: Ewa Szeredy, Władysław Król i Wacław Dąbrowski. Zdobywcą pierwszej nagrody została „ZIEMIA BOBOLICKA”. Drugie zaszczytne miejsce otrzymał zespół „OSTROWIANIE”, a trzecie „ZŁOTY DUKAT”. Wyróżnienie trafiło do „KALINY”.

Tegoroczne „Siemionalia” wzbogacone zostały o prezentacje w nowej kategorii pod nazwą: „Gawęda, skecz i monolog”. Podlegały one również ocenie konkursowej. Zwycięzcą konkursu została **Walentyna Napieralska**. Drugie miejsce trafiło do **Janiny Sitarz**, a trzecie do **Ryszarda Turkiewicz**. Wyróżnione zostały również zmagania słowne **Franciszki Staszczel**, **Joanny Kowal** oraz Marzeny Ziemi.

Tradycyjnie „Siemionalia” były także świętem twórców ludowych, którzy zaszczytli swoją obecnością imprezę. W roku bieżącym podziwiać można było prace Krysztyny Mońko z Koszalina, Bolesława Białeckiego z Wierzchołminka, Czesława Rytwińskiego z Dygowa, Kazimierza Otulakowskiego z Koszalina, Grażyny Romanowskiej

z Koszalina, Józefa Światły z Bobolic, Doroty Stasiak z Koszalina, Katarzyny Dajnowicz z Niegoszcy oraz podopiecznych domu pomocy społecznej w Nowych Bielicach.

Przeładowi towarzyszył też konkurs kulinarny „Smak przeszłości”, który odbywał się po raz pierwszy i przede wszystkim miał na celu odnalezienie specjalistów z „dawnych czasów”, charakterystycznych dla regionów pochodzenia członków zespołów ludowych. Specjały podlegały ocenie w trzech kategoriach: potrawy mięsne, rybne i z dziczyzny, wyroby cukiernicze oraz potrawy jarskie. Oceny dokonała komisja w składzie: Emilia Krakowska, Barbara Kasper-Siemion, Bożena Pudło i Aleksandra Pietrzykowska. Na stoiskach konkursowych można było skosztować między innymi różnego rodzaju pierogów, tradycyjnie przygotowanego smalcu, chleba z własnego wypieku, masła i twarogu domowego, chłodników, wypieków i ... lizaków. Walory smakowe i staranność przygotowania zostały docenione przez komisję konkursową. W pierwszej kategorii zwycięzcą został zespół „PODLOTKI” z Gościna. Drugie miejsce trafiło do **Łucji Tazbir** z Popowa, a trzecie do **Urszuli Mejer** z Lisowa. W drugiej kategorii laureatem został **Andrzej Rytwiński** z Dygowa, drugie miejsce zajęła **Elżbieta Rzepka** z Popowa, a trzecie **Dorota Wróbel** z Będzina. W trzeciej kategorii najlepiej ocenione zostały specjały **Marianny Dywan** z Rosnowa (pierwsze miejsce) i **Katarzyny Sobocińskiej** z Wyszewa (drugie miejsce). Trzecie miejsce otrzymali: **Helena Klingiert** z Rosnowa, **Wanda i Marian Węgrzyńscy** z Manowa oraz **Danuta Majchrzak** z Popowa. Wyróżnienia trafiły do **Marii Kos** z Manowa i **Zofii Gad** z Koszalina.

IX Przegląd Zespołów i Twórców Ludowych był również miejscem przypomnienia dawnych, zapomnianych zabaw, takich jak fajerki, „rzut babą i chłopem” oraz rzut kaloszem. Konkurencje te dostarczyły uczestnikom wiele zabawy i radości.

Warto dodać, że w celu udokumentowania „Siemionalii” będzie przygotowany materiał filmowy z imprezy, zapisany na płycie, w którym zaprezentują się wytypowane przez komisję konkursową zespoły. Promocja płyty nastąpi 18 września podczas Dożynek Powiatowych w Sianowie.

Organizatorzy - Starostwo Powiatowe w Koszalinie i Gminny Ośrodek Kultury w Wyszewie składają podziękowania wszystkim uczestnikom „Siemionalii” oraz osobom zaangażowanym w organizację i współorganizację imprezy, a wszystkim miłośnikom kultury ludowej zapraszają w przyszłym roku.

Weronika Pechmann

Fotografie na stronach 1,2,3 i 28

Waldemar Kosowski

W numerze:

- 4 - Sylwester Rybka, *Co w wydmach piszczy?*
- 6 - Karolina Grochowska, *Spór o Pomnik Wiecznego Studenta;*
- (-), *Kolejny turniej już w sierpniu*
- 7 - Tomasz Wojciechowski, *Nastoletni mistrz dyrygentury;*
- Arkadiusz Janz, *Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi;*
- 8 - (-), *VII Olimpiada TPD;*
Agnieszka Kwaśniewska-Ufnal, *„Przystań” bezinteresownej pomocy;*
- (-), *Żeby choć na chwilę zapomnieli o tragedii;*
- 9 - (-), *Inwestycje na drogach*
- 11-20 - *Kroniki gmin;*
- 21 - Jerzy Żelazny, *Nie będzie ogórków?;*
- Zgmunt Królak, *Wiersze*
- 22 - Czesław Kuriata, *Zapiski nie tylko intymne;*
- Lech Fabiańczyk, *Myśli Marszałka - XVII;*
- 24 - Władysław Jermakowicz, *Zdażyć przed śmiercią (3)*
- 25 - Jerzy Rudzik, *Pogrzeb pewnej idei*
- 26 - (-), *Aura Astrologii*
- 27 - Teresa Bochenek, *Chmielno;*
- Teresa Bochenek, *Kozibród łąkowy*

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszańskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13

Redagują: Kolegium Redakcyjne - przew. Dariusz Kalinowski: red. prow. Jerzy Banasiak, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Wiesław Miller, Piotr Pawłowski, Zbigniew Janiszewski

Druk: Wydawnictwo „Feniks”, Koszalin, Jana z Kolna 38, tel. 3 427 922



Zapraszamy na IV Ogólnopolski Rajd Rowerowy Dookoła Koszalina 27-29.08.2010 r.

Koszalińskie Stowarzyszenie Rowerowe „ROWERIA” wraz ze Starostwem Powiatowym, Urzędem Miasta w Koszalinie, urzędami gmin powiatu koszalińskiego oraz Klubem Osiedlowym „Przylesie” gorąco zapraszają na IV Rajd Rowerowy Dookoła Koszalina!



Celem rajdu jest promocja powiatu koszalińskiego poprzez poznawanie jego historii, zabytków i walorów krajoznawczych. Ponadto odkrywanie uroków architektonicznych, krajoznawczych i przyrodniczych regionu koszalińskiego. Popularyzacja turystyki rowerowej, jako formy czynnego wypoczynku oraz zdobywanie odznak m.in.: Kolarskiej Odznaki Turystycznej, „Turysty Przyrodnika”, Odznaki Regionalnej Ziemi Koszalińskiej, „Szlakiem kościołów gotyckich powiatu koszalińskiego i kołobrzesckiego”, „Szlakiem pałaców i dworów powiatu koszalińskiego”, „Rowerem Dookoła Koszalina”.

Każdy uczestnik otrzyma okolicznościową plakietkę i odcisk pieczęci rajdowej, pamiątkowy dyplom uczestnictwa. Przewidziane są także nagrody dla uczestników konkursów, m.in. krajoznawczego, sprawnościowego, na najmłodszego i najstarszego uczestnika itp. Organizator zapewnia tak-

że kielbaski i gorącą herbatę, ognisko (sobota) oraz drugie śniadanie na trasie (niedziela). Ponadto zwiedzanie Koszalina z przewodnikiem, materiały krajoznawcze oraz inne niespodzianki przygotowane przez sponsorów i gminy powiatu koszalińskiego. Osoba, która będzie uczestniczyć trzy dni w rajdzie zdobywa odznakę krajoznawczą „ROWEREM DOKOŁA KOSZALINA”.

Odpłatność od uczestnika przy zgłoszeniu do 10.08.2010 wynosi 20 zł - dorośli, 10 zł - dzieci do 12 lat, + nocleg 27 zł/doba. Wpisowe po 10.08.2010 wzrasta o 12 zł. Zakwaterowanie w bazie rajdu: PTSM Koszalin ul. Gnieźnieńska 3 (ilość miejsc ograniczona). Zgłoszenia przyjmuje **Janusz Skowyrski** tel. 604 059 886 lub pisemnie K.S.R. „ROWERIA”, ul. Chełmońskiego 6/57 75-631 Koszalin, email: ksr@roweriakoszalin.pl. Wpłaty na konto K.S.R. „ROWERIA” 75-631 KOSZALIN ul.CHEŁMOŃSKIEGO 6/57 MultiBank konto nr: 02 1140 2017 0000 4402 1061 9106.

PROGRAM RAJDU

27.08.2010 (piątek)

9.00 Start przy amfiteatrze TRASA: kościoły gminy Biesiekierz

16.30 Spotkanie pod amfiteatrem - przejazd szlakiem pomników przyrody (mile widziane przebrania)

19.00 Powrót do bazy noclegowej

28.08.2010 (sobota)

9.00 Start przy amfiteatrze

Przejazd wybraną trasą rowerową:

I. TRASA DOKOŁA KOSZALINA 114 km (opis trasy www.koszalin.pttk.pl) szybka, dla wytrwałych.

II. TRASA Rodzinna Julka Jamneńskiego 20 km Koszalin-Jamno-Koszalin (rejs Koszałkiem bez rowerów).

III. TRASA Szlakiem Gotów 60 km - Koszalin-Rosnowo-Mostowo-Grzybnica- Kamienne Kręgi-Koszalin.

IV. TRASA Sianowskie Perelki 80 km „Sianowska Kraina w Kratkę”.

18.00 Wręczenie upominków i wyróżnień, konkursy rekreacyjne oraz ognisko z kielbaskami

29.08.2010 (niedziela)

9.00 Start przy amfiteatrze

Trasa spacerowa 40 km kierunek gmina Biesiekierz, Będzino i Mielno

15.00 zakończenie w Mielnie

Więcej informacji na stronie www.roweriakoszalin.pl.

DO ZOBACZENIA NA TURYSTYCZNYM SZLAKU!



Brzegiem Bałtyku

Co w wydmach piszczczy?

LONGUM MARE - łac. długie morze, tak określano granicę morską za czasów Mieszka I. Oznacza to, że już w X w. polska granica morska była pasem Morza Bałtyckiego biegnącym od Szczecina do Gdańska. Współcześnie jej długość wynosi 524 km, a długość linii brzegowej z zalewami Szczecińskim i Wiślanym - 694 km. Wybrzeże bałtyckie, to przymorska nizina, w obrębie której występują wzniesienia o dość znacznych wysokościach. Przykładem tego może być Góra Grzywacz w Wolińskim Parku Narodowym, która mierzy 114 m. Z kolei najwyższy urwisty brzeg morski w Polsce w Świdnej Kępie sięga 72 m. Góra Chełmska (Krzyżanka) koło Koszalina ma 133 m wysokości. Natomiast Rowokół koło Smołdzina - 115 m, zaś wzniesienia elbląskie sięgają aż 179 m n.p.m. Z uwagi na wyraźne wklęsnięcie linii brzegowej między latarnią morską w Gąskach, a Jarosławcem, często ten fragment obszaru morskiego jest nazywany Zatoką Koszalińską. Na krajobraz jej wybrzeża składają się wydmy, plaże, mierzeje oraz jeziora Jamno i Bukowo.

W krajobrazie tym dominuje nisko położona, płaska lub falista wysoczyzna morenowa - pozostałość z okresu lodowcowego. Od strony lądu kończą się wydmami lub stromymi klifami, rzadko sięgającymi wysokość 10 m n.p.m. Piaszczysty pas wydmy jest równoległy do linii brzegowej, składa się z wydm przednich (białych) i dalszych wydm szarych. Wydmy białe porasta piaskownica zwyczajna, która zatrzymuje lotny piasek wywiewany z plaży, a wydmuchrzyca piaskowa, swoimi długimi kłaczami, wiąże z podłożem i hamuje jego ruch. Wydmuchrzyca stale odraasta, broniąc się w ten sposób przed zasypaniem. Obie morskie trawy są przystosowane do skąpego dopływu wody gruntowej i opadowej. Przy zbyt dużym parowaniu wody po prostu zwijają liście. Natomiast przed gorącym młode pędy chronione są przez specjalne pochwy liściowe, tzw. tuniki. Dlatego też dla zachowania stabilności wydm, są one często sadzone. Obok nich występuje także bylica polna, jastrzębiec baldaszkowy oraz inne rośliny, które przed nadmiernym parowaniem chronione są przez włoski, kolce lub warstwę wosku. W tym suchym i jałowym środowisku symboliczną i ozdobną rośliną wydmową jest mikołajek nadmorski. Jego popielato-błękitne, kłujące, płaskie kępy zatrzymują piasek, a niebieskie części łodyg i kwiatów wyróżniają się na tle piasku oryginalną urodą. Również ciekawą rośliną nadmorską jest lepiężnik kutnerowaty. Ma on trójkątne, sercowate liście pokryte rzucającą się w oczy białą powłoką kutnerową.

Za białymi wydmami rozciąga się pas wydm szarych. Ich nazwa pochodzi od szarego zabarwienia piasku próchnicą, po-

wstałą z rozkładu porastającej go roślinności. Typowymi gatunkami roślin wydm szarych jest kostrzewa piaszkowa i fiołek, które przygotowują podłoże dla życia innych gatunków krzewów i krzewinek, takich jak: wierzby piaskowej, bażyny czarnej czy wrzосу. Można tutaj spotkać także różne gatunki mchów, porostów i traw.

Dopiero na tak ustabilizowane i wzbogacone w próchnicę podłoże, wkraczają drzewa tworzące las wydmy. Jednym z pierwszych gatunków jest sosna. Początkowo rośnie w formie płozącej, następnie, jako krzew i drzewo. Bez względu na wiek rosące tu drzewa nie przekraczają 15 m wysokości. Wskutek silnych i częstych wiatrów wiejących od strony morza, ich korony są wyraźnie pochylone ku lądowi. W lesie wydmy spotkamy też dąb szypułkowy, brzozę, jałowiec, leszczynę i czeremchę, a w poszyciu leśnym - paprocie, skrzypy, maliny i kosańce. Las wydmy, z uwagi na jego wiatrochronne znaczenie, podlega ochronie prawnej i jest pod zarządem Urzędu Morskiego. Jego mimowolne lub celowe niszczenie jest zabronione, a sprawy podlegają wysokim karom grzywny.

Pas gruntu przylegający do linii wodnej zajmuje, nieporośnięta żadną roślinnością, piaszczysta plaża morska. Znajdujemy na niej wiele ciekawych muszli i muszelek morskich oraz wodorostów wyrzucanych przez fale morskie. Wśród nich są pięknie rzeźbione sercówki, płaskie różowe rogowce bałtyckie, fioletowo-czarne omulki oraz nieco większe białe piaszkołazy.

Pod koniec lata, zwykle w sierpniu i wrześniu, występuje jamochłon - *chelbia bałtycka* albo modra. O zmroku rozpoczynają ożywiony ruch na plaży skaczące skorupiaki - zmieraczki plażowe. Posiadają one jedną parę czulek na głowie, są bardzo żarłoczne i zjadają wszystkie organiczne szczątki na plaży. Skacząc uderzają w nogi spacerujących, przez co otrzymały krzywdzące miano pcheł plażowych. W dzień są niewidoczne, ponieważ zagrzebują się głębo w piasku.

Na plaży spotykamy też wiele gatunków ptactwa morskiego. Pospolite są mewy śmieszki, wykorzystujące doskonale prądy morskiego powietrza, latające lotem ślizgowym bez poruszania skrzydłami. Rzadsze są mewy siodłate, dwa - trzy razy większe pozostałych gatunków mew. Żyją tu także biegusy, siewki oraz rybitwy, zwane jaskół-

kami morskimi, bo podobnie latają. Jesienią pojawiają się mewy żółtonogie i srebrzyste, natomiast zimą przylatują z północy uhle, markaczki, pstre lodówki i edredony, a z dalszych arktycznych rejonów - stada gagołów, ogorzalek, nurzyków, nurków i traczy. Ptactwo żywi się głównie martwymi rybami wyrzucanymi na brzeg lub unoszonymi przez fale morskie. Poza rybami zjadają wszystko to, co mogą strawić, więc przyczyniają się do oczyszczania plaży i brzegów. Obecne są także liczne pary łabędzi. Wszystkie te skarby natury mamy sposobność obserwować chociażby na Mierzei Jamneńskiej w Mielinie.

Mierzeja ta oddziela jezioro Jamno od Morza Bałtyckiego. Posiada ponad 10 km długości, a jej średnia szerokość przekracza 480 m (skrajnie od 350 do 700 m). W odległości 2 km od Unieścia, nurt jamneński dzieli mierzeję na dwie części. Jest to kanał, który powstał 26.10.1890 r. w czasie silnego sztormu. W efekcie tego sztormu dawne połączenie, leżące na wschód od obecnego, zostało całkowicie zasypane. Nurt jamneński ma ok. 500 m długości i 20 m szerokości, przy głębokości dochodzącej do 2 m i łączy jezioro Jamno z morzem. W odcinkach uściowych jego głębokość ulega zmianom w zależności od poziomów wód jezioro-morze. W czasie północno-zachodnich wiatrów występuje w kanale *cofka*, tj. zmiana kierunku przepływu wody z morza do jeziora. Wówczas duże ilości czystej wody morskiej wlewają się do jeziora i oczyszczają oraz natleniają wodę jeziorną. W czasie wiatrów wiejących od strony lądu wypływ wody z jeziora do Bałtyku jest szacowany na około 50 m³/s.

Bałtyk jest niewielkim i młodym morzem śródziemnym. Ze wszystkich stron jest otoczony lądami i tylko przez Morze Północne łączy się z Oceanem Atlantyckim. Powstał zaledwie ok. 17 tys. lat temu, a w obecnym kształcie istnieje od 7 tys. lat. Jego powierzchnia wynosi 386 tys. km², średnia głębokość to 86 m, maksymalna 459 m (Głębia Landsort) między Gotlandią a brzegiem Szwecji. Wody oblewające koszalińskie wybrzeże są płytkie. Przy brzegu osiągają do 3 m głębokości, ale występują tu liczne płytczyny i głębozeczki. Wyraźnie jest to widać w czasie intensywnego falowania wody morskiej. Około 400 m od brzegu głębokość wzrasta do 6 m, a w odległości 800 m - do 10 m. Dalej dno morskie opada łagodniej

i izobata 50 m (linia łącząca punkty o jednakowej głębokości), znajduje się bardzo daleko w morzu. Obserwując powierzchnię morza, wydaje się być ona względnie stabilna, ale wieloletnie obserwacje wykazały jej zmienność. Maksymalny poziom wody w Bałtyku, porównywany z amsterdamskim „0” w Holandii, dla Kołobrzegu wyniósł 216 cm, Ustki - 167 cm i Łeby - 168 cm. Różnice poziomu wód wywołują sztormowe wiatry wiejące od strony morza i spiętrzające wodę przy brzegach. W Mielinie widocznym dowodem tego sztormowego zjawiska jest podniesienie lustra wody morskiej do nawierzchni ulicy 1 Maja na odcinku pomiędzy kawiarnią Floryn i restauracją Meduza przy najniższym zejściu na plażę. Wiatry od lądu spychają wody morskie w kierunku otwartego morza. Nie jest to zjawisko tzw. „przypływów i odpływów morskich”, które mają związek z oddziaływaniem księżyca. Ma ono miejsce w innych częściach świata, ale w strefie Morza Bałtyckiego występuje jedynie w granicach około 1 cm.

Wpływ morza sprawia, że na terenie pasa nadmorskiego lata są chłodniejsze niż w centrum kraju, natomiast zimy cieplejsze i łagodniejsze. Najzimniejszym miesiącem jest luty (od -1 do 2^o C), a najcieplejszym lipiec z temperaturą powietrza od 16 do 17^o C. Dla porównania podczas ostatnich mrozów temperatura w głębi kraju spadła do -20^o C, natomiast w Mielinie tylko do -7^o C. Na Mierzei Jamneńskiej rekordową temperaturę wody morskiej wynoszącej +23^o C odnotowano 14.08.1953 r.

W pasie nadmorskim tzw. lokalnym wiatrem jest *bryza morska*. W dzień wieje od morza w kierunku wybrzeża, natomiast w nocy w przeciwnym kierunku. Bryzy morskie są czynnikiem zwiększającym zawartość aerozolu morskiego (jodu) w powietrzu, który wywiera korzystny wpływ na stan zdrowia ludzi. Skład chemiczny wody morskiej, jej temperatura oraz falowanie, stanowią doskonały masaż i wpływają pozytywnie na ludzki organizm bez względu na porę roku. Specyficzne położenie, walory kąpieliskowe oraz warunki środowiska przyrodniczego, czynią wybrzeże Zatoki Koszalińskiej najatrakcyjniejszym terenem wypoczynkowym na polskim wybrzeżu bałtyckim.

Sylwester Rybka
fot. Wikipedia



Biegus mały - Wikipedia (autor; Andreas Trepte)



Jezioro Jamno i widok na Górę Chełmską-wikipedia (autor; Joymaster)

Spór o Pomnik Wiecznego Studenta



Prawdopodobnie na początku przyszłego roku akademickiego lub w grudniu 2010 roku, z okazji 10-lecia Stowarzyszenia Millennium, zostanie odsłonięty Pomnik Wiecznego Studenta. Pomysł ten podoba się większości, ale nazwa posągu wzbudza wiele kontrowersji.

- Pomysł zrodził się 6 lat temu, chodziło nam o to, żeby coś spektakularnego wydarzyło się w Koszalinie, związanego ze studentami i zachwycało na dłużej - mówi Krzysztof Głowacki, wiceprezes Stowa-

rzyszenia Millennium. - Pomnik ma pokazać, że czasy wiecznego studiowania dawno już minęły. Teraz student szybko chce obronić pracę magisterską i zacząć pracować - dodaje.

Nie ma jeszcze gotowego projektu pomnika. Temat ten jest nadal otwarty i Stowarzyszenie Millennium czeka na sugestie studentów w tej sprawie. Wykonany on zostanie z brązu przez profesjonalnego artystę, rzeźbiarza. Trwają negocjacje z Politechniką Koszalińską, oraz z Parlamentem Studentów PK o dofinansowanie tego pro-

jektu. Stowarzyszenie stara się również o pomoc ze strony różnych sponsorów. Szacowany koszt tego przedsięwzięcia to około 35 tys. złotych. - Chcemy żeby idea tego projektu była dobrze zrozumiana, pomnik stawia się komuś kogo już nie ma. Chcemy przestrzec przed tym, że warto się uczyć, skończyć studia i robić karierę - mówi Krzysztof Głowacki.

Nazwa pomnika może być źle odebrana. Niektórzy uważają, że może sugerować, iż na PK studiuje się latami i nie można skończyć. - Stworzenie pomnika studenta to dobry pomysł, ale jego nazwa do mnie nie przemawia. Nie chciałbym żeby wszyscy myśleli, że studiując na PK nic nie robię i jestem wiecznym studentem - mówi student I roku zarządzania i marketingu (imię i nazwisko znane red.). Władze uczelni są przyjaźnie nastawione do tego projektu, choć nazwa budzi pewne wątpliwości, czy nie zostanie to odebrane jako antyreklama PK.

- Pomysł nie jest zły, pomnik przeważnie coś upamiętnia i stanowi symbol. Nie podoba mi się jednak nazwa, uważam, że nie będzie to zrozumiałe wśród współczesnych studentów - mówi rektor PK prof. dr hab. inż. Tomasz Krzyżyński.

Cały ten projekt należy przyjąć z przyjrzeniem oka, a wygląd studenta pozostawić fachowcom. Może jednak warto zastanowić się nad inną nazwą. Niewątpliwie będzie to atrakcja dla Koszalina. Każdy będzie mógł zrobić sobie zdjęcie z Wiecznym Studentem, a nawet usiąść mu na kolanach i pogłaskać po głowie.

Karolina Grochowska
(studentka III roku
dziennikarstwa na PK)

Kolejny turniej już w sierpniu

W ostatnich dniach maja w hali sportowej przy polanowskim Gimnazjum rozgrywany był I Turniej Koszykówki Dzievcząt o Puchar Burmistrza Polanowa. Na starcie stanęły 4 zespoły reprezentujące Pomorze: SALOS Słupsk, BASKET Miastko - wsparty czterema zawodniczkami Victorii Truck - Man Dębica Kaszubska, UKS BLI-ZA Władysławowo oraz organizator turnieju KSKK Koszalin.

Po dwóch dniach ciekawej, sportowej rywalizacji (mecze rozgrywane systemem „każdy z każdym”), po 8 min. kwarta) zasłużoną zwyciężcą turnieju i zdobywcą Pucharu Burmistrza Polanowa została drużyna KSKK z Koszalina, wygrywając wszystkie swoje spotkania.

Końcowa klasyfikacja turnieju:

1. KSKK Koszalin
2. Basket Miastko / Victorii Truck - Man
3. Bliza Władysławowo
4. Bliza Władysławowo
5. Salos Słupsk

W zwycięskim zespole wystąpiły zawodniczki Filii KSKK Polanów - MARZENA JANOSZCZYK i PAULINA SZYMAŃSKA, uczące się na co dzień w Gimnazjum i ZSP w Polanowie.

Przy stoliku sędziowskim zasiadli - młodzieżowi organizatorzy sportu - MARIUSZ KŁUTKOWSKI oraz MATEUSZ RYK uczniowie tutejszego Gimnazjum.

Dzięki gościnności gospodarzy wszystkie ekipy zakwaterowane zostały w Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Polanowie, za co organizatorzy dziękują dyrektor **Aleksanderze Kalinowski**.

Już w sierpniu planowany jest kolejny turniej z udziałem zaprzyjaźnionych klubów koszykówki. Trenerem zespołu KSKK jest **Renata Dudek**.



Nastoletni mistrz dyrygentury

Rozmowa z Kamilem Szafranem, 19 letnim dyrygentem i muzykiem

- Jesteś jednym z najmłodszych ludzi w Polsce, zajmujących się dyrygenturą, jeśli nie najmłodszym. Skąd u Ciebie zamiłowanie do muzyki?

- Wszystko zaczęło się, gdy nauczycielka od muzyki zauważyła moje zdolności i wysłała mnie do szkoły muzycznej. Oprócz tego, równorzędnie prowadziłem scholę dla dzieci w kościele w Mścicach. W mojej przygodzie z dyrygenturą pomogła mi pani **Bożena Cienkowska**, w której chórze śpiewam od 11 lat. Po szkole muzycznej znalazłem się w studium organistycznym diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej, która dała mi wykształcenie w kierunku organista-dyrygent. Tu z kolei bardzo wspierał mnie dobrym słowem ksiądz **Włodzimierz Bilewski** z Mścic.

- Czyli masz w życiu szczęście do życzliwych Ci ludzi. Obecnie grasz na organach i dyrygujesz chórem podczas mszy kościelnych, zwłaszcza tzw. mszy trydenckich?

- Tak, nasz chór, to chór mieszany liczący około 20 osób w wieku 16-23 lat. Kon-



certujemy od ponad 2 lat, nasz repertuar to pieśni kościelne, ostatnio podczas mszy trydenckich w kościele Świętego Józefa w Koszalinie. Msza trydencka ze względu na swój charakter, starodawną formę, pozwala na granie credo i wykonanie wielkich

dziel właśnie po łacinie. Wymaga to zgrania zespołu, doboru odpowiednich tonacji głosów, partii solowych.

- Miałem okazję słyszeć wasze oratorium i potwierdzam. Ale udaje Ci się wszystko dopasować, a chórzystki są nie tylko zdolne ale i ładne.

- No tak się złożyło. Śpiew poza pasją to też ciężka praca, mamy próby 2 razy w tygodniu. Cenne jest to, że młodzi ludzie poświęcają wolny czas na śpiew. Na pewno będziemy starali się jak najdłużej koncertować, nawet poza rodzinnym Pomorzem Zachodnim.

- Jakie masz dalsze plany zawodowe i życiowe? Pasja do muzyki stanie się sposobem na życie?

- Pewnie że tak, bo muzyka daje mi wielką frajdę. Obecnie pracuję nawet jako organista w kościele. A co do nauki, to jestem w klasie maturalnej, za rok mam zamiar rozpocząć studia w Warszawie na kierunku dyrygentury.

- Czy grasz też na innych instrumentach?

- Tak, gram na flecie i gitarze.

- To z Ciebie taki człowiek-orkiestra. Nie kusi Ciebie, żeby pójść w ślady Adama Sztaby, albo Piotra Rubika i zająć się estradą i show biznesem?

- Nie, zdecydowanie nie. Kościoły mają atmosferę, tajemniczość, której brakuje na estradzie, podczas koncertów.

Rozmawiał:
Tomasz Wojciechowski

Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi



Jak sobie radzić w przypadku problemów w podróży samolotem?

Obowiązki przewoźników lotniczych w przypadku opóźnienia, zagubienia lub zniszczenia bagażu reguluje Konwencja Montrealska, zgodnie z którą pasażer może domagać się stosownego odszkodowania. Po stwierdzeniu zagubienia lub zniszczenia bagażu, należy wypełnić na lotnisku formularz nieprawidłowości bagażowej tzw. PIR (Property Irregularity Report) i złożyć reklamację w terminie do 7 dni od odbioru uszkodzonego bagażu lub do 21 dni od stwierdzenia jego opóźnienia. W przypadku zniszczenia walizki, linia lotnicza zwykle zwraca się o złożenie rachunku za zakup nowej, po czym zwraca koszty jej nabycia. W razie zagubienia bagażu, kiedy trudno jest oszacować pełną wartość zaginionych przedmiotów, warto jest załączyć do reklamacji

posiadane rachunki. Jeśli ich nie mamy trzeba liczyć się z faktem, że przewoźnik wyliczy wartość szkody według wagi zarejestrowanego bagażu. Linie lotnicze posiadają regulaminy przewozu, które wyłączają odpowiedzialność przewoźnika za cenne rzeczy wkładane do bagażu.

Chcąc jednak przewieźć tego rodzaju bagaż, koniecznie przed wylotem należy zapytać przewoźnika o ewentualną możliwość zabezpieczenia cennych przedmiotów. Jeżeli przewoźnik z innego kraju UE nie uwzględnił naszej reklamacji o pomoc można się zwrócić do Europejskiego Centrum Konsumentckiego. W przypadku opóźnienia lotu, przewoźnik lotniczy zobowiązany jest do zapewnienia bezpłatnych posiłków i napojów w ilościach adekwatnych do czasu oczekiwania, a także prawa do dwóch rozmów telefonicznych, dwóch dalekopisów, dwóch przesyłek faksowych lub mailowych. Zależy to od długości opóźnienia lub długości lotu. Gdy opóźnienie wynosi co najmniej pięć godzin pasażerowie mają prawo do zwrotu kosztów biletów lub lotu powrotnego do pierwszego miejsca odlotu. Natomiast jeśli opóźniony odlot nastąpi co najmniej dzień po terminie, wówczas pasażerowie mają prawo do bezpłatnego zakwaterowania w hotelu i darmowego transportu między lotniskiem, a hotelem. Niestety nie możemy domagać się finansowej rekompensaty, jeżeli opóźnienie lub odwołanie nastąpiło z przyczyn niezależnych np. z powodu złych warunków atmosferycznych. W przypadku odwołania lotu pasażer ma prawo do:

zwrotu kosztów biletu, zaoferowania innego połączenia z punktem docelowym podróży, posiłku, napojów oraz rozmowy telefonicznej, jeżeli czas oczekiwania na inne połączenie lotnicze to usprawiedliwia. Ponadto, pasażerowie mogą być uprawnieni do odszkodowania w wysokości od 250 EUR do 600 EUR (w zależności od zasięgu podróży) w przypadku, gdy zaoferowane połączenie zastępcze różni się znacząco od odwołanego, a powiadomienie o odwołaniu lotu nastąpiło zbyt późno.

W przypadku problemów z odmową przyjęcia na pokład, odwołania lub dużego opóźnienia lotu można skontaktować się z Komisją Ochrony Praw Pasażerów działającą przy Urzędzie Lotnictwa Cywilnego. Można też złożyć skargę, korzystając z formularzy zamieszczonych na stronie internetowej ULC. Warto pamiętać: przed zakupem biletu należy dokładnie badać oferty przewoźników, którzy niejednokrotnie reklamują atrakcyjne ceny przelotów, aby pozyskać pasażerów, ale nie uwzględniają innych kosztów, np. wysokich opłat lotniskowych, paliwowych lub manipulacyjnych. Opłaty lotniskowe mogą być różne u różnych przewoźników. Jeśli przewoźnik zawiadzie i zaproponuje nam przelot innymi liniami, mającymi wyższe opłaty, możemy żądać od niego wyrównania strat. W takich ofertach na ogół nie wliczany jest posiłek, a za przekąski i napoje na pokładzie płaci się osobno.

Arkadiusz Janz

VII Olimpiada TPD

Na terenie obiektów sportowych Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie 30 czerwca odbyła się już **VII Olimpiada Sportowa Środowiskowych Ognisk Wychowawczych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci**. Impreza zorganizowana przez Oddział Okręgowy w Koszalinie przyciągnęła ok. 800 dzieci z terenu byłego województwa koszalińskiego (650 ze świetlic środowiskowych, 150 z przedszkoli).

Podczas olimpiady dzieci rywalizowały w szeregu konkurencji sportowych z podziałem na kategorie wiekowe. Były to m.in. wyścigi w workach, skok w dal, slalom rowerowy, rzut do celu, slalom z piłką nożną, biegi. Poza zmaganiem sportowymi odbyły się także występy artystyczne Środowiskowych Ognisk Wychowawczych. Funkcjonariusze Ośrodka przygotowali dla małych olimpijczyków prezentację sprzętu i pojaz-



dów wykorzystywanych podczas pełnienia codziennej służby. I to nie koniec atrakcji. Dla najmłodszych wstąpił także **Kacper Wojcieszek** - zwycięzca konkursu „Tańczyć jak Jackson” w TV Polsat. Na scenie zagościła także grupa wokalna ze Studia Artystycznej Poezji i Piosenki Centrum Kultury 105. Po dniu pełnym atrakcji na zmęczonych i pełnych wrażeń gości czekała specjalnie przygotowana na tę okazję pyszna grochówka.

Patronat nad imprezą powierzony został prezydentowi Koszalina, **Mirosławowi Mikietyńskiemu**. Ponadto sponsorami cennych nagród, m.in. zestawu karaoke, plecaków, słuchawek, deskorolki, MP4, radia, hulajnogi były gminy: Ustronie Morskie, Kołobrzeg, Malechowo, Sianów i Będzino.

Na duże podziękowania zasługują także wolontariusze ze stowarzyszenia APERTO, CK 105 oraz Straż Graniczna za pomoc w realizacji olimpiady, a także media lokalne za nagłośnienie imprezy.

„Przystań” bezinteresownej pomocy

Stowarzyszenie „Przystań” ma za zadanie pomagać osobom niepełnosprawnym (w tym chorym i zaburzoną psychicznie), ich rodzinom i otoczeniu w integracji ze środowiskiem. Informujemy ludzi czym są choroby psychiczne, że wśród nas są osoby chore psychicznie, ale także i ich rodziny, znajomi, przyjaciele, że choroba może dopaść każdego bez względu na wiek, wykształcenie, pozycję. Pomagamy trafić do specjalistów, wymieniamy się doświadczeniami, tworzymy grupy wsparcia, integrujemy osoby chore i zdrowe. Zapraszamy do swego grona tych, którzy chcą poświęcić swój czas i pomóc chorym.

W czerwcu 2010 r. nasi członkowie, ich rodziny i przyjaciele uczestniczyli w biwaku integracyjno-terapeutycznym zorganizowanym przez nasze Stowarzyszenie w Łazach. Wyjazd ten doszedł do skutku dzięki pomocy wielu osób, które nieodpłatnie przekazały swoje dary, możliwości i czas. Biwak miał na celu integrację osób

chorych i zdrowych, starszych, młodszych oraz dzieci. Miał nauczyć tolerancji dla odmienności innych ludzi, a jednocześnie być terapią dla osób chorych. Serdecznie dziękujemy za okazaną nam pomoc i wsparcie rzeczowe.

Ponadto w tym roku organizowaliśmy wyjścia na kręgle, do muzeum, wycieczkę po starym Koszalinie. Dzięki porozumieniu ze „Stowarzyszeniem Miłośników Koszalińskiej Kolejki Wąskotorowej” uczestniczyliśmy w „Majówce” oraz „Parafiadzie” w Manowie.

Zgłosiliśmy swój udział do projektu tworzenia spółdzielni socjalnych, wzięliśmy udział w projekcie „Euro na kulturę”, bierzemy udział w projekcie „Profesjonalne kadry”. Dzięki tym działaniom chcemy lepiej pomagać chorym oraz rozszerzać swoją działalność. Zawiazaliśmy porozumienie z Niepublicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej „Medison” w Koszalinie, dzięki któremu od lipca 2010 r. stowarzyszenie „Przystań” ma swoją siedzibę w Centrum Zaburzeń Psychiczych. Współpracujemy także z koszalińskimi Poradniami Zdrowia Psychicznego, instytucjami samorządowymi i lokalnym biznesem.

Agnieszka Kwaśniewska-Ufnal
- sekretarz „Przystani”

www.stowarzyszenieprzystankoszalin.ubf.pl



Żeby choć na chwilę zapomnieli o tragedii

W lipcu przebywali w Mielnie powodzieni z gminy Gorzyce pow. tarnobrzezski. Jedenaścioro dzieci w wieku od półtora do siedmiu lat wraz z mamami spędziło 3 tygodnie w ośrodku „Słoneczny Brzeg”. Ich pobyt sfinansowano ze środków rządowych, zaś dodatkowe atrakcje zafundowali gospodarze terenu, tj. starosta koszaliński i wójt gminy Mielno. To dzięki nim powodzieni z Gorzyc mogli uczestniczyć m.in. w wycieczce do Kołobrzegu.

Pobyt w grodzie nad Parsętą dostarczył wielu wrażeń. Dzieci pod opieką mam zwiedziły kołobrzeską starówkę, Muzeum Oręża Polskiego, port i latarnię morską. Odbyły wycieczkę statkiem po Bałtyku, spacer promenadą, obejrzały pomnik „Zaślubin z morzem”. Po wyczerpującym zwiedzaniu, grupa podjęta została obiadem w luksusowym ośrodku „Arka Spa”, po którym najmłodszy mieli jeszcze możliwość skorzystania z bogato wyposażonych sal zabaw oraz udziału w dziecięcych warsztatach edukacyjnych, prowadzonych przez instruktorów. Na zakończenie pobytu w ośrodku wszystkie dzieci dostały od jego właścicieli paczki z gadżetami. W drodze powrotnej goście z Gorzyc odwiedzili ogrody „Hortulus” w Dobrzycy.

Opiekun i organizator wyprawy z ramienia powiatu koszalińskiego, Ryszard Pałczyński dziękuje -za naszym pośrednictwem- wszystkim, którzy pomogli w sprawnym przebiegu wycieczki do Kołobrzegu i zapewnili jej atrakcyjny program. Szczególne podziękowania kieruje pod adresem Biura Podróży „Miraż” Zbigniewa Frankowskiego oraz firmy przewozowej Zbigniewa Krasowskiego z Dobrzycy. Do podziękowań dzieci z Gorzyc dołączyły specjalną, wykonaną przez siebie laurkę (na zdjęciu).



Inwestycje na drogach

Rozpoczęła się przebudowa drogi powiatowej nr 0354Z (III etap) Łazy-Unieście. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013.

Wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Budowlano-Inżynieryjne KORNAS Bogdan Kornas z Kołobrzegu. Przewidywany termin realizacji to 29 października 2010 r. Plac budowy przekazano wykonawcy 29 czerwca 2010 r.

W ramach zadania przebudowany zostanie odcinek drogi od Unieścia do Łaz o długości 8,3 km oraz wybudowana ścieżka rowerowa wzdłuż drogi. Efektem będzie radykalna poprawa stanu technicznego nawierzchni, co zwiększy bezpieczeństwo ruchu drogowego i ograniczy liczbę wypadków, a także zwiększy dostępność do miejscowości wypoczynkowych środkowego wybrzeża. Inwestycja jest realizowana w partnerstwie z gminą Mielno, dzięki czemu wzdłuż drogi powstanie ciąg pieszo-rowerowy. Koszt robót oszacowano na: 8 286 553,97 pln.

...i Stare Bielice-Mścice

I etap przebudowy drogi powiatowej nr 0375Z Stare Bielice-Mścice na odcinku Mścice-Dobre został zakończony w 2005 roku w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Urząd Marszałkowski
Województwa Zachodniopomorskiego



UNIA EUROPEJSKA
Europejski Fundusz



Prace na drodze w Dobrem

W marcu br. ruszyła realizacja II etapu, na odcinku **Dobre-Stare Bielice**, a zakończenie przewidziane jest na sierpień 2011 r. Projekt realizowany jest w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013.

Długość odcinka wynosi 5,6 km. W 2010 r. będzie przebudowana połowa odcinka od miejscowości Dobre i wynosić będzie ok. 2,8 km, a w 2011 realizowany będzie ostatni

fragment drogi. Wykonawcą projektu jest Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe Sp. z o. o. ze Słupska. Koszt inwestycji wynosi 5 792 87,51 pln. Dofinansowanie z RPOWZ stanowi nie więcej niż 50% całkowitych wydatków kwalifikowalnych projektu.

Przebudowa drogi realizowana jest w partnerstwie z gminą Biesiekierz. 2 marca br. został przekazany wykonawcy plac budowy.

NIE STAŃ SIĘ TOWAREM I NIE DAJ SIĘ SPRZEDAĆ

Wyjeżdżając za granicę uważaj! Sprawdź nowego pracodawcę i nie postępuj pochopnie. Pamiętaj, Twoje bezpieczeństwo zależy od Ciebie.



W 2009 roku
w Polsce zaginęło
15 076 osób
część z nich mogła się stać
ofiarą handlu ludźmi.



Urząd Marszałkowski
Województwa Zachodniopomorskiego



Projekt finansowany ze środków Samorządu Województwa Zachodniopomorskiego

KWSNH - *Twój kod przyszłości*



Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych

zaprasza na

STUDIA WYŻSZE

na kierunki:

ADMINISTRACJA

o specjalnościach:

- ❖ *administracja europejska*
- ❖ *administracja publiczna*

PEDAGOGIKA

o specjalnościach:

- ❖ *edukacja obronna
i bezpieczeństwo publiczne*
- ❖ *resocjalizacja*
- ❖ *pedagogika
opiekuńczo-wychowawcza*
- ❖ *doradztwo zawodowe*

*Zapraszamy także
na studia podyplomowe*

Informacje i zapisy:

Koszalin, ul. Batalionów Chłopskich 79

tel./fax 094 341-45-27 lub 094 346-14-60 do 61

www.kwsnh.edu.pl





5-lecie zespołu POPOWIANIE

17 lipca 2010 roku zespół POPOWIANIE obchodził jubileusz 5-lecia działalności. „Popowianie” to stosunkowo młody zespół, ale znany mieszkańcom gminy Będzino, a dzięki udziałom w przeglądach i konkursach śpiewaczych również w powiecie i województwie. Do zespołu należy dziesięcioro osób, a repertuar zespołu to pieśni ludowe z różnych regionów Polski oraz własne nawiązujące do tradycji rodzimej.

Zespół, mimo że działa od niedawna, ma już na swoim koncie spore osiągnięcia:
- „Złoty Medal” na Przeglądzie Zespołów Ludowych w Międzyzdrojach,
- II miejsce na Przeglądzie Ludowych Form Teatralnych „Spod Strzechy”, w Rosnowie,
- wiele wyróżnień i nagród za udział w konkursach.

Kierownikiem zespołu jest **Elżbieta Rzepka**, a kierownikiem muzycznym **Włodzimierz Radosz**.

Życzymy dalszych sukcesów!



Wypoczynek dzieci i młodzieży

Lipiec i sierpień to okres wypoczynku dla wielu osób, a zwłaszcza dla dzieci i młodzieży szkolnej. Dzięki staraniom wielu instytucji i dofinansowaniu Urzędu Gminy, GOPS-u, instytucjom oświaty, Caritasu, a przede wszystkim rodziców, w 2010 roku z terenu gminy Będzino wyjadzie na wakacje i obozy zorganizowane ponad sto dzieci.

Urząd Gminy Będzino dofinansował wyjazd do Białego Dunajca 24 dzieciom. Ciekawy program kolonii i atrakcyjność wyjazdu sprawiły, że do grupy wyjeżdżających do-

łączyło 18 dzieci, którym rodzice pokryli pełną odpłatność pobytu na kolonii. Dziesięciodniowy pobyt w górach z pewnością na długo pozostanie w pamięci młodych kolonistów.

Niestety nie wszystkie dzieci mają możliwość wyjazdu na kolonie. Część z nich wyjedzie na wczasy z rodzicami, do rodziny czy znajomych. Spora jednak grupa młodzieży pozostaje w domu i już na początku lipca podjęła pracę zarobkową, by móc zrobić na książki, zeszyty czy drobne wydatki, a niekiedy żeby dołożyć do skromnego budżetu domowego. Dla tej młodzieży czynne są świetlice wiejskie, domy kultury oraz biblioteki z prawdziwie wakacyjnym programem.



Gmina Będzino z Unią Europejską

Fundacja „Środkowopomorska Grupa Działania” wybrała do dofinansowania trzy projekty realizowane na terenie gminy Będzino w ramach działania 4.31 - Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju dla małych projektów, tj. operacji, które nie odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach osi 3 Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, ale przyczyniają się do osiągnięcia celów tej osi. Są to: „III Festyn Letni Gminy Będzino”, „Integracja społeczności lokalnej poprzez krzewienie kultury na terenie gminy Będzino” oraz „Święto Niepodległości - baw się i ucz wspólnie z gminą Będzino”. Poprzez organizację powyższych festynów zostanie osiągnięty cel działania, tj. podnoszenie jakości życia mieszkańców gminy Będzino poprzez zaspokojenie ich potrzeb społecznych i kulturalnych przez organizację przeglądu zespołów ludowych, a przy tym spotkania wielu kultur. Promowanie inicjatyw lokalnych poprzez inicjowanie działań kulturalnych i rozrywkowych.

Rada Doradcza Środkowopomorskiej Grupy Działania wybrała do realizacji zadanie pn. „Centra rekreacyjne na terenie gminy Będzino”. Zadanie obejmuje budowę placów zabaw na terenie gminy Będzino w miejscowościach: Borkowice, Dobre, Dobrzyca, Kazimierz Pomorski, Mścice, Strachomino, Strzepowo i Wierzchomino oraz placów wielofunkcyjnych w miejscowościach: Dobre, Popowo i Wierzchomino. Wartość projektu to 494 tys. zł. Dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 - 75% wartości netto inwestycji. Poprzez budowę placów zabaw i boisk wielofunkcyjnych zostanie osiągnięty cel działania: Poprawa jakości życia na obszarach wiejskich oraz podniesienie standardu świadczonych usług społecznych i rekreacyjnych dla mieszkańców ww. miejscowości. Place zostaną wybudowane do września 2010 r.

Gmina Będzino przygotowuje się do złożenia wniosku o dofinansowanie na modernizację boiska w Strachominie i Wierzchominie oraz zagospodarowanie lasu pod kątem rekreacyjnym w Mścicach - etap I w ramach programu 4.31 - Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju dla działania „Odnowa i rozwój wsi” poprzez Środkowopomorską Grupę Działania. Wartość projektu to 201 tys. zł. Termin realizacji do grudnia 2010 r.

Sylwia Halama
inspektor ds. funduszy europejskich

*Materiał na stronę
przygotowała Teresa Dębiec*



Trzy jubileusze

20 czerwca 2010 roku to data nie tylko wyborów prezydenckich, ale również dla wielu mieszkańców gminy niecodzienne i nietypowe uroczystości.

Złożyły się na tę datę aż trzy jubileusze: 50-lecie utworzenia parafii, 40-lecie święceń kapłańskich oraz 30-lecie pobytu ks. prałata **Jana Guzowskiego** w naszej parafii.

W tym dniu mały kościół pw. Chrystusa Króla w Biesiekierzu nie mógł pomieścić wszystkich parafian. Specjalnie na tę okoliczność przybył ks. biskup ordynariusz **Edward Dajczak**, który jednocześnie przewodniczył Mszy świętej. Obecni byli księża z diakonatu, ale i księża, którzy wcześniej pracowali w tej parafii. Nie mogło zabraknąć również delegacji, chyba że wszystkich jednostek gminnych i samorządowych.

Każdy chciał uczestniczyć w tak ważnych uroczystościach. Jeszcze przed mszą dzieci z Przedszkola w Biesiekierzu recytowały wiersze pióra **Zygmunta Królaka**.

Piękna pogoda pozwoliła swobodnie obejrzeć wystawę fotograficzną, która usytuowana była przed kościołem. Zdjęcia wywoływały zaciekawienie oglądających głównie z powodu ujętych zdarzeń od czasu powstania parafii (1960 r.) do chwili obecnej.

Po mszy na ręce ks. proboszcza **Zbigniewa Kukiela** przekazano baldachim oraz dary parafian na rzecz kościoła w Biesiekierzu. Ks. prałat Jan Guzowski długo odbierał kwiaty, między innymi kosz czterdziestu róż i życzenia płynące od wielu delegacji. Jednym z ciekawych darów była książka pt. „Ks. Jan Guzowski w parafii p.w. Chrystusa Króla w Biesiekierzu”. Nie kryto wzruszenia.

Były to dla wielu osób bez wątpienia wyjątkowe i niezapomniane chwile.

Witold Patan



Cieszyn i jego mniejsi Bracia

Z ciekawą inicjatywą wyszło przygraniczne miasto Cieszyn (województwo śląskie) obchodzące swoje 1200-lecie, które w ramach obchodów rocznicowych nazwanych „Świętem Trzech Braci” zorganizowało między innymi wystawę „Cieszyn i jego młodsi Bracia”. Była ona poświęcona miejscowościom z Polski o tej samej nazwie.

Ponieważ na naszym terenie znajduje się taka miejscowość, Urząd Gminy w Biesiekierzu został poproszony o przygotowanie materiałów promocyjnych. Jednocześnie wójt gminy Biesiekierz **Marian Hermanowicz** został zaproszony na kurtuazyjną wi-

zytę i na uroczystości jubileuszowej miał okazję przedstawić ciekawą historię rodzimego Cieszyna. Tym samym zaskoczył organizatorów znajomością faktów i zapisów historycznych, a jednocześnie był godnym ambasadorem naszej społeczności.

Uroczystości jubileuszowe to także oficjalne wystąpienie wójta, który między innymi odczytał okolicznościowy wiersz naszego cenionego twórcy **Zygmunta Królaka** pt. „Cieszyn”.

Jak się dowiadujemy, wizyta zaowocowała nawiązaniem wstępnej partnerskiej współpracy między naszymi samorządami i nie mogło zabraknąć zaproszenia ze strony wójta gminy Biesiekierz do odwiedzin naszej gminy i naszego Cieszyna.

Witold Patan



Dni adaptacyjne w przedszkolu

W dniach 1 i 2 lipca 2010 roku w Gminnym Przedszkolu w Biesiekierzu zorganizowano zabawy i gry adaptacyjne z nowo przyjętymi dziećmi.

Dla nich przedszkole jest pierwszym ważnym ogniwem w procesie edukacji. Dzieci przekraczając po raz pierwszy próg placówki przedszkolnej rozpoczynają nowy etap w swoim rozwoju. Moment ten należy do najbardziej trudnych i znaczących w ich życiu. Dla wielu dzieci oznacza pierwsze kontakty z dużą grupą rówieśników, zostanie się z najbliższymi osobami, zaistnienie i funkcjonowanie w nowym środowisku.



Jak co roku odbyły się dni adaptacyjne dla nowych przedszkolaków, aby pomóc dzieciom i ich rodzicom zminimalizować stres i obawy pierwszych dni pobytu w przedszkolu. Podejmując wspólną aktywność rodziców z kadrą przedszkola przyszłe przedszkolaki miały okazję poznać swoje panie nauczycielki oraz swoich rówieśników. Zwiedziły i zapoznały się z pomieszczeniami przedszkolnymi i placem zabaw. Punktem wyjścia były zabawy oraz zajęcia prowadzone przez panią **Irenę Tarnowską** - nauczycielkę przedszkola.

Magdalena Sowa



Uroczysta sesja Rady Miejskiej - 16 lipca 2010 r.



Wystąpienie burmistrza Sylwestra Sobańskiego

*Niech nasza droga będzie wspólna.
Niech nasza modlitwa będzie pokorna.
Niech nasza miłość będzie potężna.
Niech nasza nadzieja będzie większa
od wszystkiego,
co się tej nadziei może sprzeciwić.*
Jan Paweł II

16 lipca 2010 roku w hali widowiskowo-sportowej w Bobolicach odbyła się uroczysta sesja Rady Miejskiej zwołana na okoliczność uczczenia 670-lecia nadania praw miejskich. Przewodniczył jej **Zdzisław Czarnecki**. Sesja została zorganizowana w ramach projektu „Dziś, jutro, zawsze - 15-lecie współpracy polsko-niemieckiej gmin Bobolice i Demmin” finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska Meklemburgia Pomorze Przednie Brandenburgia 2007-2013 oraz ze środków budżetu państwa (Fundusz Małych Projektów Euroregionu Pomerania Interreg IVA). Przynana kwota dofinansowania to 12594 EURO.

Na uroczystość przybyło wielu gości, w tym delegacja z miasta partnerskiego Demmin (przewodniczący Rady Miasta Demmin - **Tabbert Eckhardt**, burmistrz Demmin **Ernst Wellmer**, grupa taneczna, strażacy oraz wielu innych wybitnych przedstawicieli z Niemiec), burmistrz Bobolic - **Sylwester Sobański**, jego zastępca - **Mieczysław Brzoza**, biskup pomocniczy diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej Jego Ekscelencja Biskup **Paweł Cieślik**, przewodniczący Rady Powiatu Koszalińskiego - **Dariusz Kalinowski**, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bobolicach - ks. **Ryszard Baran**, kombatancki, miejscowi przedsiębiorcy oraz mieszkańcy Bobolic.

Na początku uroczystości głos zabrał burmistrz Bobolic, który mówił o historii miasta oraz gminy, wyzwaniach i założeniach, które udało się zrealizować do tej pory oraz o rzeczach, które należy zrobić, by w Bobolicach żyło się jeszcze lepiej. Dużo uwagi poświęcono także współpracy z miastami



Nadanie tytułu honorowego obywatela Demmin burmistrzowi Sylwestrowi Sobańskiemu

partnerskimi Bobolic - Demmin (Niemcy) oraz Jaszuny (Litwa). Burmistrz Sobański zaznaczył, że - w wolności człowiek może się rozwijać, może się doskonalić, może żyć godnie. Człowiek chce mieć wolną Ojczyznę, gdyż zorganizowania w państwo zabezpiecza swoim obywatelom, czyli dzieciom tej wielkiej wspólnoty narodowej, bezpieczeństwo i rozwój, zachowanie kultury i tradycji i tego wszystkiego, co człowiek obdarza miłością. Żadna zbiorowość bez poczucia własnej tożsamości nie może przetrwać, ponieważ jest ona niezbędna dla jej egzystencji. Stąd też tak bardzo nam zależy, abyśmy dobrze poznali wspólną historię.

Głos zabrał także burmistrz Demmin, który mówił o sukcesach kooperacji obu miast, a także wręczył Sylwestrowi Sobańskiemu tytuł honorowego obywatela miasta Demmin. Nasi partnerzy przywieźli w prezencie bujak - jako wyposażenie placu zabaw, a demmiński strażacy obdarowali nas motopompą.

W dalszej części obrad osobom oraz instytucjom, które miały szczególny wkład w rozwój Bobolic, wręczono wyjątkowe wyróżnienia - Boboliczaki. Wśród osób, które otrzymały tę nagrodę byli między innymi: burmistrz Sylwester Sobański, zastępca burmistrza Mieczysław Brzoza, biskup pomocniczy diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej,



Wręczenie srebrnego boboliczaka JE księdzu biskupowi Pawłowi Cieślikowi

podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska - **Stanisław Gawłowski**, marszałek województwa zachodniopomorskiego - **Władysław Husejko**, starosta koszaliński - **Roman Szewczyk**, Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych - Koła w Bobolicach, **Danuta i Krzysztof Kądzielowie** - właściciele piekarni-cukierni „MIS” w Bobolicach, placówki oświatowe, kulturalne i społeczne, sołtysi okolicznych wiosek oraz inni. Łącznie wręczono 74 Boboliczaki.

Ponadto przewodniczący Czarnecki wyrecytował nazwiska osób wyróżnionych tytułami Zasłużonego Obywatela Bobolic (m.in. Bronisław Malinowski) oraz Honorowego Obywatela Bobolic (m.in. Ernst Wellmer, prof. Witold Precht oraz Bolesław Plust).

Kolejnym punktem porządku obrad był krótki program artystyczny przygotowany przez Środowiskowy Dom Samopomocy ODNOWA w Bobolicach pod kierunkiem Izabeli Mirotę.

Następnie przewodniczący Rady Powiatu Koszalińskiego wręczył medale „Za Zasługi dla Powiatu Koszalińskiego”, które przyznano m.in. Towarzystwu Ekologiczno-Kulturalnemu w Bobolicach, OSP w Bobolicach i Kłaninie oraz Bronisławowi Malinowskiemu.

W dalszej części programu głos zabrali **Ewa Arndt** oraz **Bronisław Malinowski**.

Kolejnym punktem sesji jest występ laureatów I Przeglądu Małych Form Teatralnych „Legends Boboliczaki” - uczniów Szkoły Podstawowej w Drzewianach. Zaraz po ich wystąpieniu publiczność miała okazję zobaczyć dzieci i młodzież z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury oraz ich opiekunkę Izabelę Mirotę, które wystąpiły z krótkim programem.

Na zakończenie wystąpiła **Halina Michalak** - inspektor ds. promocji, kultury i współpracy Urzędu Miejskiego w Bobolicach, która przedstawiła prezentację multimedialną na temat „15 lat współpracy polsko-niemieckiej gminy Bobolice i Demmin”.

Przewodniczący Rady Miejskiej zakończył uroczystą sesję, zaś wszyscy chętni wraz z dyrektorem Gimnazjum Publicznego w Bobolicach - **Dariuszem Michalakiem** mogli zwiedzić budynek Gimnazjum i następnie udać się na przygotowany poczęstunek.

Bardzo ważnym punktem sesji był pokaz filmu promocyjnego pt. „Bobolice - miasto siedmiu dróg”.

Michał Panfil
Halina Michalak



Zgromadzeni goście



Chóry po raz 40.

Tegoroczne Polonijne Lato Koszalin 2010 rozpoczęło się już 5 lipca otwarciem Międzynarodowego Pleneru Malarskiego „Osieki 2010”, w którym wzięli udział artyści-plastycy polskiego pochodzenia.

Pięć dni później zajęcia rozpoczęło Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych z udziałem słuchaczy z Anglii, Argentyny, Belgii, Białorusi, Brazylii, Kazachstanu, Litwy, Łotwy, Niemiec, Rosji, Ukrainy i Węgier.

Główne imprezy związane z Polonijnym Latem rozpoczęły się 20 lipca, kiedy to na Polonijne Warsztaty Chóralne do Koszalina zjechały zespoły z Anglii, Białorusi, Litwy, Rosji i Ukrainy.

W tym roku gośćmi Koszalińskiego Lata były chóry *Ad Sum* z Coventry (Anglia), *Zgoda* z Brześcia (Białoruś), *Ballada* z Białej Waki i *Fantazja* z Ejsyzszek (Litwa), *Baški* z Moskwy, *Czerwone Maki* z Władykaukazu i *Wierność* z Kottlasu (Rosja) oraz *Krzemieńskie Barwy* z Krzemieńca i *Revera* z Iwano-Frankiwka (Ukraina).

Oficjalne otwarcie Polonijnego Lata miało miejsce w tradycyjnym miejscu - na placu Polonii w okolicy Koszalińskiej Biblioteki Publicznej w dniu 21 lipca.

Wieczorem przed pomnikiem Więzi Polonii z Macierzą zebrały się wszystkie chóry uczestniczące w tegorocznym spotkaniu chórów polonijnych. Miasto reprezentował wiceprezydent **Andrzej Jakubowski**. Nie zabrakło przemówień, kwiatów składanych pod pomnikiem i patriotycznych śpiewów.



Awans w rankingu

W dodatku do „Rzeczpospolitej” z 21 lipca ukazał się *Ranking Samorządów 2010*. Miło nam poinformować, że w kategorii miast na prawach powiatu Koszalin zdecydowanie awansował w porównaniu z rokiem poprzednim aż o 10 miejsc i uplasował się na pozycji 17. Wyprzedziliśmy m.in. Katowice, Bydgoszcz, Lublin, Olsztyn, Radom i Słupsk. Ranking został przeprowadzony w dwóch etapach - najpierw wybrano miasta i gminy, które w najlepszy sposób zarządzały swoimi finansami w latach 2006-2009 i jednocześnie najwięcej w tym czasie inwestowały. W ten sposób wyłoniono 564 samorządy, a wśród nich były np. 64 miasta na prawach powiatu (do tej kategorii zaliczony jest Koszalin).

W drugim etapie brano pod uwagę m.in. liczbę nowych podmiotów gospodarczych, wydatki mieszkaniowe, wyniki testów szóstoklasistów i gimnazjalistów oraz funkcjonowanie Urzędu Miejskiego zgodnie z normą ISO. Koszalin osiągnął np. najwyższą notę za liczbę nowych miejsc podmiotów gospodarczych w przeliczeniu na 1.000 mieszkańców. Wysoko oceniono także jakość zarządzania gminą - wyprzedziło nas tylko 7 miast (Poznań, Sopot, Wrocław, Gdańsk, Gdynia, Kraków i Zielona Góra), Koszalin okazał się lepszy np. od Łodzi, Torunia czy Szczecina.

- *Cieszę się z zajęcia takiej pozycji, bo wyprzedziliśmy np. Katowice, Bydgoszcz czy Lublin. Zadowolenie jest tym większe, że w ocenie autorów rankingu nasza jakość zarządzania gminą jest na ósmym miejscu w kraju - mówi wiceprezydent Andrzej Jakubowski.* - *Innym powodem do radości jest najwyższa w kraju nota za liczbę nowych podmiotów gospodarczych w przeliczeniu na 1.000 mieszkańców. To świadczy o kreatywności i aktywności koszaliniaków. Zdaję sobie sprawę, że nasze notowania mogłyby wyglądać jeszcze lepiej, ale jestem przekonany, że już w następnym rankingu uplasujemy się wyżej. Wszystko za sprawą większej liczby wysokonakładowych inwestycji - wspomnę chociażby o nowej siedzibie Filharmonii Koszalińskiej, budowie drugiego „ringu” i zakładzie termicznego przekształcania odpadów.*

24 mln zł z Unii

26 lipca marszałek **Władysław Husejko** i zastępca prezydenta **Andrzej Jakubowski** podpisali umowę o dofinansowaniu projektu „Budowa i przebudowa dróg stanowiących zewnętrzny pierścień układu komunikacyjnego miasta Koszalin - I etap odcinek od ulicy Gnieźnieńskiej do ulicy Szczecińskiej” realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013.

Projekt, którego beneficjentem jest gmina miasto Koszalin, realizowany jest w ramach priorytetowej Osi 2. Rozwój infrastruktury transportowej i energetycznej, Działanie 2.1 Zintegrowany system transportowy województwa, Poddziałanie 2.1.3 Drogi w miastach na prawach powiatów.

Inwestycja ma kosztować 50 mln zł, z czego prawie połowa (47,9%) pochodzić będzie z Regionalnego Programu Ope-

racyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013.

Prace na budowie już trwają - na początek powstanie odcinek łączący ul. 4 Marca z ul. Słowiańską i zgodnie z podpi-

saną umową z wykonawcą (Strabag z Pruszkowa) będzie on gotowy w grudniu przyszłego roku. Drugą część buduje Mostostal Warszawa, który ma zakończyć roboty do lutego 2013 r.





W „czwórce” praca wre

Tegoroczne wakacje to czas nie tylko wypoczynku w szkołach. To również okres wyťažonej pracy ekip budowlanych i remontowych, które wykorzystują okres, w którym w placówkach oświatowych nie ma uczniów. Najlepszym przykładem tegorocznego zaangażowania prac w koszalińskim szkolnictwie jest Szkoła Podstawowa nr 4. Właśnie tam powstaje zespół boisk w ramach programu „Orlik”, a sam budynek przejdzie termomodernizację. Prace w szkole już się rozpoczęły.

- Korzystamy ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który dofinansowuje termomodernizację 18 placówek oświatowych w Koszalinie. W sumie na te inwestycje wydamy ok. 18 mln złotych - mówi **Piotr Jedliński**, zastępca prezydenta Koszalina.

Kilka informacji na temat inwestycji w SP nr 4

BUDOWA BOISK

Zakres robót obejmuje:

1. Rozebranie istniejących nawierzchni utwardzonych z wywozem i utylizacją materiałów pochodzących z rozbiórki;
2. Budowę boiska do piłki nożnej o wymiarach: 30m x 62m o powierzchni 1.860 m² (pole gry 26m x 56m)
- 4) Dostawę sprzętu sportowego do siatkówki, piłki nożnej i koszykówki;
- 5) Budowę budynku zaplecza boisk sportowych - w technologii tradycyjnej wg załączonej dokumentacji.
- 6) Dostawę i montaż piłkochwyty z siatki PP o wys. 6 m za bramkami;
- 7) Wykonanie ogrodzenia systemowego boisk o wys. 4,08 m spełniającego funkcję piłkochwyty o zwiększonej wytrzymałości, odporne na obciążenia od uderzeń piłki oraz tłumiące hałas z 1 bramą i 2 furtkami;
- 8) Wykonanie ogrodzenia terenu o wysokości 2 m z bramą wjazdową oraz 3 furtkami;
- 9) Wykonanie żelbetowej ściany oporowej;
- 10) Wykonanie nawierzchni utwardzonej z kostki betonowej gr. 8cm (kolor szary) na podbudowie z kruszywa łamanego wraz z obrzeżami betonowymi;
- 11) Wykonanie nawierzchni utwardzonej z kostki betonowej gr. 6cm czerwonej wraz z montażem obrzeży betonowych;
- 12) Wykonanie schodów na gruncie z obustronną balustradą schodów terenowych;
- 13) Dostawę i montaż ławek i koszy z fakturą z betonu płukanego;
- 14) Budowę przyłącza instalacji wodociągowej do budynku zaplecza boisk sportowych;
- 15) Budowę przyłącza instalacji kanalizacji sanitarnej do budynku zaplecza boisk sportowych;
- 16) Budowę przyłącza instalacji kanalizacji deszczowej;
- 17) Budowę drenażu odwadniającego boiska;
- 18) Budowę kablowej linii 0,4 kV zasilającej (W LZ) zalicznikowej;
- 19) Budowę oświetlenia boisk

Termin zakończenia: 15.10.2010r.

Dodajmy do tego szeroko zakrojony remont szkoły i będziemy mieli miarę inwestycji.

Termin zakończenia: 30.11.2010r.
Koszt sumaryczny - ponad 2 miliony zł



Koszalin na starych widokówkach



Nowy sekretarz Miasta

Pełniący obowiązki prezydenta miasta **Piotr Jedliński** zdecydował o obsadzie stanowiska sekretarza miasta, które do tej pory sam zajmował. P.o. sekretarza została **Teresa Rudzińska**, która do tej pory była kierownikiem biura kontroli Urzędu Miejskiego.

Teresa Rudzińska od 1994 roku jest



związana zawodowo z koszalińskim samorządem, najpierw poprzez pracę w ochronie środowiska (inspektor), później w wydziale organizacyjnym ratusza (kierownik referatu), a następnie jako szefowa samodzielnego biura kontroli.

Teresa Rudzińska pochodzi z województwa lubelskiego. Z Koszalinem jest związana od 1971 roku, kiedy rozpoczęła naukę w Liceum Medycznym, później zaczęła tutaj pracę zawodową.

Promujmy Koszalin

Portal internetowy naszemiasto.pl ogłosił konkurs na najciekawszą imprezę Pomorza Zachodniego „Perły w Koronie”. Pod hasłem Perły w Koronie promowane są regionalne atrakcje turystyczne. Akcja prowadzona jest w kilkunastu oddziałach portalu naszemiasto.pl przez całe wakacje.

W ubiegłym roku wybierane były perłki architektury i niezwykle budowle. W drugiej edycji zachodniopomorskiego plebiscytu głosować można na najciekawsze imprezy cykliczne. *Perłom w Koronie* patronuje Zachodniopomorska Regionalna Organizacja Turystyczna.

Głosowanie na stronach portalu naszemiasto.pl trwa od 1 lipca do 31 sierpnia. Dziesięciu laureatów poznamy 1 września.

Dziś w pierwszej dziesiątce konkursu znajduje się koszaliński *Festiwal Filmowy Młodzi i Film*, a nieco niżej uplasował się *Hanza Jazz Festiwal*.

Promujmy Koszalin. Można oddać cztery głosy dziennie z jednego IP. Roześlijmy maile po znajomych.

Głosować można korzystając z adresu http://szczecin.naszemiasto.pl/serwis/perly2010_zachodniopomorskie/461966/461966.wejdz-i-zaglosuj.galeria.id,t,tm.html

Ma 54 lata, wyższe wykształcenie, uzupełniane studiami podyplomowymi:

- Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku - kierunek pedagogika
- Uniwersytet A. Mickiewicza w Poznaniu - studia podyplomowe kierunek administracja
- Akademia Polonijna w Częstochowie - studia podyplomowe kierunek - zarządzanie, kontrola wewnętrzna i audyt

Praca zawodowa:

- Wojewódzki Szpital Zespolony - instrumentariuszka (blok operacyjny)
- Wojewódzka Stacja Sanitarna w Koszalinie - inspektor kontroli
- Urząd Miejski w Koszalinie - inspektor w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska
- kierownik Referatu Kontroli w Wydziale Organizacyjnym
- Kierownik Biura Kontroli

W Urzędzie Miejskim przez dwie kadencje pełniła funkcję rzecznika dyscyplinarnego pracowników samorządowych. Zaangażowana we wdrażaniu Systemu Zarządzania Jakością ISO oraz realizację programu „Przejrzysta Polska”.

Teresa Rudzińska jest mężatką, matką (dwie córki) i babcią.

Starsza córka ukończyła ekonomię, młodsza jest aktualnie studentką szóstego roku Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu - Collegium Medicum w Bydgoszczy.

Hobby: urlopy w górach (zdobyty Zawat, Dolina Pięciu Stawów, Wołowiec i wiele mniejszych, wciąż czekają na zdobycie Rysy).

Aktualnie poznaje tajniki żeglarsstwa.



Inwestycyjny boom

Gmina Manowo zabiega o pieniądze z różnych źródeł na inwestycje. Obecnie trwa budowa placu zabaw w Manowie obok kościoła. Teren jest już wyrównany. Roboty prowadzi firma handlowo-usługowa Mariusz Jarosik z Manowa. Wkrótce będzie montować urządzenia.

W Boninie rozpoczyna się budowa boiska „Orlik”. Ma zostać zakończona do 30 października. Będzie kosztować 1 mln 379 tys. zł. Z tego 333 tys. zł zapłaci Urząd Marszałkowski i drugie tyle - Ministerstwo Sportu. Resztę pokryje gmina z własnego budżetu. Przetarg na wykonawcę wygrała firma „Kaszub” z Kiełpina.

Rozstrzygnięty jest też przetarg na kanalizację Kretomina. Umowa z wykonawcą, którym będzie Przedsiębiorstwo „EkoWodrol” z Koszalina jest już podpisana. Wkrótce rozpoczną się prace, a zakończą w październiku 2011 roku. Koszt to 4 mln 864 tys. zł, czyli połowa wstępnie wyliczonych kosztów. Na tę inwestycję gmina otrzyma dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich z działania „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej”.

Manowo złożyło już wniosek o pienią-



Kościół św. Izidora - Manowo

dze na budowę placu zabaw w Cewlinie. Ma on kosztować prawie 40 tys. zł. Gmina liczy na 70 % dofinansowania w ramach „małych projektów” z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2010. Pieniądze dzieli Fundacja Środkowopomorska Lokalna Grupa Działania.

Wniosek ten został wstępnie zakwalifikowany i wysłany do weryfikacji do Szczecina.

W pierwszej dekadzie

Gmina Manowo zorganizowała w dniach 26 maja-1 czerwca 2010 roku ogólnopolski Europejski Tydzień Sportu dla Wszystkich. Zajęła 10. miejsce w kraju.

Tydzień odbył się w ramach szesnastego Sportowego Turnieju Miast i Gmin 2010. Wypełniony był różnymi zmaganiem sportowymi, takimi jak rajdy piesze i rowerowe, biegi przełajowe, konkurencje zręcznościowe, gry zespołowe, turnieje piłkarskie, siatkarskie i piłki koszykowej. W sumie odbyły się 72 imprezy sportowe, w których wzięło udział 4.911 osób, a głównie dzieci i młodzież z terenu gminy. Do organizacji turnieju aktywnie włączyły się rady sołeckie, placówki oświatowe oraz świetlice wiejskie.

Imprezy prowadzone były we wszystkich miejscowościach gminy: w Wyszebrzu, Kretominie, Manowie, Grzybnicy, Wyszewie, Rosnowie, Boninie, Cewlinie. Codziennie w każdej z nich coś się działo.

Teraz podsumowane zostały wyniki ogólnokrajowej rywalizacji. Gmina w grupie drugiej, czyli liczących od 5 do 7,5 tys. mieszkańców, zajęła dziesiąte miejsce w kraju, a czwarte w woj. zachodniopomorskim. Otrzymała w nagrodę 5 tys. zł. Za te pieniądze zakupiony zostanie sprzęt sportowy.

Gratulujemy!

Goci na Kamiennych Kręgach

Już po raz czwarty gmina przygotowuje się do wielkiego pokazu o nazwie „Goci na Kamiennych Kręgach”, który odbędzie się 21 sierpnia w Rezerwacie Archeologicznym w grzybnickim lesie.

W tym roku drużyna przygotowuje nowe atrakcje, które na pewno warto będzie zobaczyć. Chce zaprezentować kulturę Gotów, ich sposób życia, prowadzenia wojen itd. Wszyscy, którzy przyjadą, będą mogli zobaczyć, jak wyglądały miejsca kultu. Obejrzą, jak ubierali się dawniej Goci, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, jaką biżuterię nosili. Odbędą się pokazy ceramiki gockiej i jej produkcja, wytwarzanie typowych oraz charakterystycznych grzebieni rogowych i kościanych, pracy kowala i innych rzemieślników.

Pokazana zostanie organizacja drużyny germańskiej, a także jej obozowisko. Uczestnicy imprezy będą mogli wypróbować broń gocką, wysłuchać pogadań dotyczących kultury Gotów, a także licznych komentarzy, słowem dowiedzieć się jak żyli, jak wyglądali i czym się zajmowali ludzie, którzy przez dwoma tysiącami lat znaleźli się w okolicach Kamiennych Kręgów.

Będą też historyczne gry, zabawy i konkursy dla turystów dorosłych i dzieci.

Wydarzenie to jest dobrą okazją, aby wybrać się do rezerwatu archeologicznego, obejrzeć ciekawy zabytek, pospacerować po grzybnickim lesie.

W roku ubiegłym turyści z całej Polski i zza granicy z wielkim zainteresowaniem obejrzeli, jak walczyli Goci. **Zapraszamy!**





20 lat minęło...

W trakcie imprezy „Sami swoi” (festyn rodzinny z okazji 20-lecia samorządu) wójt gminy Mielno **Zbigniew Choński** zaprezentował mieszkańcom, jak i turystom, swoją książkę pt. „20 lat minęło”.

Wójt opisuje w niej 20 lat piastowania urzędu wójta gminy Mielno. Książka spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem publiczności zgromadzonej podczas imprezy. Do wójta ustawiały się długie kolejki osób oczekujących na osobistą dedykację. Śmiało można powiedzieć, iż tego wieczoru były dwie gwiazdy: **Robert Janowski** oraz **Zbigniew Choński**, który do godz. 23.00 w nocy bez wytchnienia podpisywał swoje książki.

Podobnie było następnego dnia w Chłopach podczas Dni Morza, gdzie wójt Z. Choński również rozdawał mieszkańcom i wczasowiczom swoje książki.

szpak
fot. szpak, Lena



Ratownicy już gotowi!

Tradycyjnie jak co roku poprosiliśmy szefa mieleńskich ratowników - **Leszka Pytla** o wypowiedź nt. przygotowania do sezonu. Oto co nam powiedział:

- Jesteśmy dobrze przygotowani do sezonu letniego 2010, uzupełniliśmy już sprzęt o najpotrzebniejszy ekwipunek. Będziemy mieli osiemnaście stanowisk na plażach strzeżonych w całej gminie, gdzie służbę będzie pełniło ok. siedemdziesięcioro w pełni wyszkolonych ratowników. Powstał także kolejny nowy domek dla ratowników - jest on podobnie jak ten z roku ubiegłego bardzo dobrze wyposażony i może pomieścić sześć osób. W planach są kolejne.

Mam nadzieję, iż powstaną, ponieważ dobre warunki socjalne dla ratowników są dla nas bardzo istotne. Nowością jest także nasze nowe „stanowisko dowodzenia” na plaży głównej w Mielnie. Nie ma już słynnej wieży ratowników, będziemy za to mieli swoje stanowisko przy nowym i pięknym pomoście (kładce).

30 czerwca br. zorganizowaliśmy na mieleńskiej plaży coroczny bieg sprawnościowy dla ratowników (fot.). Wzięło w nim udział siedemdziesiąt osób i od razu zakwalifikowaliśmy do pracy prawie wszystkich, którzy spełniali wymagania!

fot. Tomasz Maciejewski



Ubiegający się o pracę ratownicy musieli wykazać się nie lada kondycją fizyczną i psychiczną

GMINA MIELNO - SAMI SWOI czyli początek lata w Mielnie

Impreza otwierająca Lato w Gminie Mielno odbyła się z okazji 20-lecia samorządu terytorialnego. W 2010 roku przypada 20-lecie istnienia samorządów w Polsce (dokładnie 8 marca br. minęło 20 lat od momentu, kiedy została przyjęta Ustawa Samorządowa). Gmina Mielno przygotowała dla wszystkich wspaniały festyn, na którym było mnóstwo atrakcji i niespodzianek.



Zespół Artystyczny Ławica

Trzeci kurort w Polsce

W opublikowanym niedawno rankingu portalu ONET.PL na najlepszy nadbałtycki kurort Mielno zdobyło bardzo wysokie trzecie miejsce! Pierwsze przypadło Świnoujściu, a drugie dla Ustce.

Reporterzy portalu odwiedzili pięćdziesiąt najważniejszych nadbałtyckich miejscowości wypoczynkowych. Oceniali stan plaż oraz infrastrukturę miejscowości. Jest to bardzo dobry prognostyk dla naszej gminy na początek sezonu letniego.

Zapraszamy zatem do Mielna!

szpak
Fot. Lena



Powitanie lata i wakacji w Buszynie

W sobotę 26 czerwca 2010 roku mieszkańcy Buszyna i okolic powitali lato „sobótką” nad rzeką Grabową na biwakowisku przy integracyjnym ognisku, gdzie wspólnie pieczono kielbaski, kaszanki i ziemniaczki, a najmłodszy uczestnicy spotkania brali udział w różnych grach, konkursach i zabawach.

Podobnie jak rok temu został przeprowadzony konkurs na najpiękniejszy wianek sobótkowy, w którym wszyscy uczestnicy zostali wyróżnieni i nagrodzeni. Natomiast wianki po godz. 20 przy dźwiękach gitary uroczyste zostały puszczane na wodę i odpłynęły z nurtem rzeki.

Po ceremonii sobótkowej dorośli uczestnicy jeszcze do późnych godzin wieczornych biesiadowali w integracyjnej zabawie przy ognisku i gitarze, na której przygrywał **Roman Margielewski**.

W imprezie ogółem udział wzięło ponad 30 osób, a organizatorem spotkania był Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu i sołtys sołectwa Buszyna.

Sołtys **Roman Gilka** składa serdeczne

podziękowania nadleśniczemu **Jackowi Todysowi** oraz leśniczemu Leśnictwa Buszyna **Ryszardowi Kochanowskiemu** za drewno i udostępnienie biwakowiska oraz

Ryszardowi i Dariuszowi Gilce, Elżbiecie Kruszce i Małgosi Niewęglowskiej, którzy pomogli w przygotowaniach imprezy.

Tekst i foto: Roman Gilka



XXII Międzynarodowy Złot Motocykli Nad Zalewem



XXII Międzynarodowy Złot Motocykli „Nad Zalewem” już za nami! W małym, cichym miasteczku przez dwa dni słychać było jedynie huk i ryk silników motocykli. Do Polanowa zjechało około tysiąca motocykli z całej Polski i z zagranicy.

Dla uczestników złotu przygotowano wiele atrakcji, każdy korzystał z nich wedle własnego gustu i uznania. Tradycyjnie największe wzięcie miało błotko, w którym nieustająco taplali się pasjonaci błotnych kąpiel. Tumany kurzu wzniewały szalejące rudy, a tor crossowy został opanowany przez niezmordowane krążących miłośni-

ków enduro. Na placu złotowym rozegrano kilka konkurencji, m.in. rzut jajem, przeciąganie liny, siłacze, kręciola, a ci bardziej odważni mieli niepowtarzalną okazję wziąć byka za rogi.

W sobotnie przedpołudnie po ulicach miasta przejechała parada motocykli. Podczas postoju na rynku miejskim można było nacieszyć oko pięknymi maszynami, tu też odbyło się kilka konkurencji.

Nocne koncerty wyzwały energię wśród złotowiczów. Do tanecznych szaleństw pod sceną przyczyniły się: koszaliński R.A.I.A.SZ, JOHNY COYOTE, czeski

ROCK&ROLL BAND MARCELA WOODMANA, HOLLY WATER, łódzki SAMOKHIN BAND, TURBO oraz IRA.

W sobotnią noc w miasteczku złotowym nastąpiła ciemność a po chwili oczom ukazały się tańczące lasery. Migające linie, dym, światła, muzyka, sprawiły niezapomniane wrażenie na oglądających.

Uczestników złotu uhonorowano pucharami i nagrodami: za najdłuższą trasę dla amazonki - **Eweliny Paćkowskiej**, która przyjechała do nas ze Szczecina oraz dla **Artura Krzysia**, który „przerobił” 750 km z Rzeszowa. Najmłodszym uczestnikiem złotu był 6-latek **Krzysiu Wilkiewicz** z Miastka, a najstarszym **Wiktor Małkowski** z Gdańska, rocznik 1946. Puchar przyznano również właścicielowi najstarszego motocykla na zlocie - **Danielowi Pawlakowi** z Tychowa. Do Polanowa przyjechał **MOTOSAKOSZEM** z 1931 roku.

Organizatorami XXII Złotu Motocykli „Nad Zalewem” był Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu oraz Urząd Miejski w Polanowie. Dzielnie wspomagali nas: Zakład Usług Komunalnych z Polanowa, Zespół Opieki Zdrowotnej z Polanowa, Policja, Straż Miejska, Straż Pożarna z Żydowa, Koszaliński Sztab Ratownictwa Medycznego oraz motocykliści z Polanowa.

Patronat medialny nad złotem objęli: „Świat Motocykli”, Radio „Eska”, „Głos Koszaliński”.

Sponsorami złotu byli: TEQUILA PUB Wiesław Jasiukiewicz z Piły, EUROPA GRILL Mariusz Borzyszkowski ze Słupska, Browar BOSMAN - Szczecin, Firma SKULLS - Janusz Spisz z Bytomia, MOTOAKCESORIA - Szczecin.

Ewa Szewczyk
Foto: Jan Stark



Sukces zespołu ZŁOTY DUKAT

3 lipca 2010 r. na „Ranczu” w Rosnowie odbył się IX Przegląd Zespołów i Twórców Ludowych „Siemionalia”. W Przeglądzie udział brały kapele ludowe, ludowe zespoły śpiewacze, zespoły pieśni i tańca oraz soliści prezentujący gawędę, skecz, monolog. Wśród zgłoszonych wykonawców były dwa zespoły z gminy Sianów: ZŁOTY DUKAT z Węgorze-wa Koszalińskiego oraz BURSZTYNY z Sianowa. **Zespół ZŁOTY DUKAT zdobył 3 miejsce!** Na tej imprezie prezentowało się ponad czterdzieści zespołów ludowych i dlatego zdobycie trzeciego miejsca to duży sukces naszej gminy! Piękne nowe stroje, specjalnie uszyte przez członków zespołu na ten przegląd, niewątpliwie pomogły w osiągnięciu sukcesu. Jednak najważniejszy okazał się repertuar czeskich i słowackich piosenek, który zachwyił publiczność. W nagrodę zespół został zaproszony do nagrania swojego najlepszego utworu na płycie, która zostanie wydana we wrześniu.

Tekst i foto: Piotr Kłobuch



„Zapałki” sprzedane!

1 lipca syndyk prowadzący od trzech lat upadłość Zakładów Przemysłu Zapałczanego „Polmatch” w Sianowie przekazał teren fabryki zapałek wraz z wszystkimi zabudowaniami nowemu właścicielowi - słupskiej firmie Mat-Bet Sp. z o.o. Firma ta jest jednym z większych deweloperów na Pomorzu Środkowym.

Nabywca terenu przy ul. Koszalińskiej poszukiwany był od długiego czasu. Syndyk wielokrotnie ogłaszał przetargi na sprzedaż nieruchomości, gmina ze swojej strony próbowała szukać inwestora. Odbywały się liczne spotkania, wysyłane były oferty inwestycyjne. W końcu kolejny przetarg okazał się skutecznym (nie bez znaczenia jest fakt, że z początkowej ceny nieruchomości - 6 mln zł, ostateczna wyniosła 1, 5 mln zł).

Nowy nabywca nie ma jeszcze sprecyzowanych planów dotyczących sposobu zagospodarowania terenu po fabryce zapałek. Wiadomo, że firma Mat-Bet planuje w perspektywie kilku lat stworzyć tu obiekty gospodarcze. Początek to oczywiście ocena stanu technicznego wszystkich budynków i budowli.

Ważne z punktu widzenia gminy jest to, że znalazł się duży inwestor mający poważne plany związane z terenem położonym w Sianowie. Natomiast z punktu widzenia firmy Mat-Bet najważniejsze wydaje się położenie naszej gminy przy drodze krajowej nr 6, a w perspektywie w pobliżu planowanej drogi ekspresowej. To atut, który ma duże znaczenie przy tego typu inwestycjach.

Maciej Berlicki

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Urząd Marszałkowski
Województwa Zachodniopomorskiego



Starostwo Powiatowe
w Koszalinie



Gmina i Miasto Sianów

Prace remontowe na dachu kościoła w Iwęcinnie

2 lipca 2010 roku rozpoczęły się prace remontowe na dachu kościoła w Iwęcinnie. Całkowity koszt wymiany gontu na dachu XIV-wiecznego zabytkowego kościoła wyniesie 454 615, 17 zł.

Wykonawcą robót jest Pracownia Renowacji Zabytków i Architektury Drewnianej „Rojek” z Rudek. U podstaw decyzji

o produkcji gontów leży tradycja rodzinna oraz współpraca z bawarską firmą THEO OTT GmbH zajmującą się produkcją i dystrybucją gontów drewnianych. Wyroby spełniają wszystkie wymagania stawiane przez normę DIN 68119 oraz normy Unii Europejskiej.

Prace remontowe, zgodnie z podpisaną umową, potrwają do 30 października 2010 r. Materiałem do pokrycia dachu jest gont: drzeczyna łupana.

Wymienione będzie również orynnowanie oraz instalacja odgromowa. W pierwszej kolejności robiona jest nawa główna,

później wieża. Do wymiany jest prawie 700 metrów kwadratowych gontu. Inwestorem jest: parafia rzymskokatolicka pw. MB Częstochowskiej w Dobiesławiu, projektantem - mgr inż. Zbigniew Kocur, inspektorem nadzoru budowlanego - mgr inż. Wojciech Michałowski, kierownikiem budowy - inż. Andrzej Dzierżyc. Zakres robót uzgodniony jest z Zachodniopomorskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Szczecinie Delegatura w Koszalinie. Pozyskane środki w kwocie 395 000 zł to: 200 000 zł - dotacja Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, 75 000 zł - pożyczka biskupa, 55 000 zł - dotacja z Urzędu Gminy i Miasta w Sianowie, 50 000 zł - dotacja z Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie, 15 000 zł - dotacja ze Starostwa Powiatowego w Koszalinie. Pozostała kwota 59 615, 17 zł to wkład własny parafii, w tym m.in. sprzedaż cegiełek wartościowych przez Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Wsi Iwęcino oraz ofiary wiernych.

Andrzej Dębowski

II Gminny dzień Papieski w Zegrzu Pomorskim

29 maja 2010r. w Zegrzu Pomorskim przeżywaliśmy **II Gminny Dzień Papieski** zorganizowany przez Zespół ANIMA pod kierunkiem Zofii Beba-Bednarczyk we współpracy z Urzędem Gminy Świeszyno i OSP z Niedalina.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. o godz. 12:00. Eucharystii przewodniczył ks. **Bogdan Gibczyński** proboszcz parafii. Wspólnie z zaproszonymi kapłanami, duchowni modlili się o rychłą beatyfikację i kanonizację Sługi Bożego Jana Pawła II.

Na początku eucharystii wicestarosta **Andrzej Leśniewicz**, przewodniczący Rady Gminy **Józef Rutkowski**, sekretarz Urzędu Gminy **Eugeniusz Kić** i delegacja złożyli kwiaty przed obeliskiem upamiętniającym wizytę Papieża Jana Pawła II, 19 lat temu na naszej świeszynońskiej ziemi. Jednocześnie zebrani mogli podziwiać sosnę - dar Nadleśnictwa Tychowo, która została wyhodowana z nasion, które papież Benedykt XVI pobłogosławił podczas pielgrzymki do

Polski w 2005r.

Obecni na Mszy św. obejrzeli krótki film z pobytu papieża Polaka na lotnisku w Zegrzu Pomorskim i Koszalinie. W homilii ks. **Zbigniew Waszkiewicz** przypomniał fragmenty przemówienia Ojca św. z Lotniska w Zegrzu Pomorskim, jak również nawiązał do jubileuszu 25-lecia proboszczów z terenu parafii naszej gminy.

Po Mszy św. odbył się **II Przegląd Pieśni i Poezji Religijnej** „Śpiewajmy Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II”.

Zespoły z terenu naszej gminy otrzymały nagrody ufundowane przez organizatorów. Nie zabrakło również pamiątkowych buttonów, konkursów i wielu atrakcji dla dzieci a także poczęstunku dla wszystkich uczestników.

Dzień Papieski już na stałe wpisał się w Kalendarz uroczystości gminy Świeszyno.

Organizatorzy dziękują wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób pomagali w przygotowaniu i realizacji tej uroczystości a władzom gminy Świeszyno za życzliwość i wsparcie.

Opracowanie:

Zofia Beba-Bednarczyk



X-lecie OLDBOJÓW STRAŻAK

3 lipca 2010 r. na stadionie w Strzękcinie odbył się **XIX Turniej Mistrzów Pomorskiej Ligi Oldbojów o Puchar Wójta Gminy Świeszyno** z okazji obchodów dziesięciolecia drużyny Oldbojów „Strażak Świeszyno” - gospodarza imprezy.

W turnieju wzięły udział następujące drużyny:

- ZRYW Kretomino,
- PAMET Świdwin,
- INA Ińsko,
- MAXTRANS/SOKÓŁ Karłino,
- IKAR Krosino.

I miejsce w turnieju zdobyła drużyna PAMET Świdwin, II miejsce STRAŻAK Świeszyno, III miejsce IKAR Krosino.

Gratulujemy zwycięzcom!

Wszystkim uczestnikom dziękujemy za udział i sportowe, widowiskowe zmagania. Z okazji dziesięciolecia wszystkim zawodnikom drużyny STRAŻAK Świeszyno składamy gratulacje i życzymy dalszych sukcesów.

Noc Świętojańska

Panie z zespołu śpiewaczego JARZĘBINY ze Świeszyna 23 czerwca 2010 roku. przygotowały wspólnie z Radą Sołectką Świeszyna imprezę pn. Noc Świętojańska. W imprezie udział wzięli zaproszeni goście: **Eugeniusz Kić** - sekretarz gminy, **Józef Rutkowski** - przewodniczący Rady Gminy Świeszyno, zespoły: JAGODY z Niedalina, CECYLIANKI ze Strzękęcina, ZACISZE z Koszalin, zespół muzyczny 5 „S” z Polanowa.

Tradycyjnie zorganizowano konkursy: skoki przez ognisko, konkurs na najpiękniejszy wianek, szukanie kwiatu paproci. Były wspólne śpiewy, pieczenie kiełbasek przy ognisku, tańce. Nie zabrakło pampuchów. Impreza trwała do późnych godzin wieczornych.

Magdalena Borys - zespół „Jarzębiny”



Zygzakiem

Nie będzie ogórków?

Bez obawy - nie chodzi dosłownie o tę smakowitą roślinę, ta zdaje się, obrodzi, tak przynajmniej to wygląda w moim ogródku, ale o przenośne znaczenie ogórków, o tak zwany sezon ogórkowy, który zwykle nastaje latem. Również w polityce - parlamentarzyści jadą na urlop i robi się cicho. Zwłaszcza w sierpniu. Na razie, a piszę to w czwartej dekadzie lipca, przepychanki trwają, przybierają na sile. I nikomu nie przeszkadzają upały, które nawiedziły nasz kraj. Sądzę, że działają podniecająco na niektórych ludzi. Może to istotny powód tego gadania o krzyżu, co go spontanicznie postawiono przed pałacem prezydenckim. Powiedziałbym - niech sobie stoi, bo nie ma co liczyć na rozsądek jego obrońców, po pewnym czasie znudzą się, przestaną pod nim przestawać, bo nie krzyż jest dla nich istotny, lecz możliwość wszczynania kłótni o to, czy ma tam stać, czy nie. Do kłótni potrzebny przeciwnik. Gdy go zabraknie, cała akcja staje się śmieszna, groteskowa. Mądry Nietzsche dawno temu powiedział, że fakty nie są istotne, ważniejsze ich interpretacje. To samo można odnieść do katastrofy samolotu pod Smoleńskiem - wielu nie chodzi o odkrycie przyczyn wypadku, lecz żeby o nim mówić, szukać winnych, oskarżać, rzucać podejrzenia, snuć różnorodne, nieraz głupawe, teorie spiskowe. Oczywiście, pojawiły się osoby, które tragedię chcą wykorzystać dla zdobycia popularności, należy do nich bez wątpienia Antoni Macierewicz i jemu podobni, o których było cicho przez pewien okres, funkcjonowali gdzieś na marginesie, a teraz pojawili się w pierwszym

szeregu. Zapewne w tym samym celu przed kamerami telewizyjnymi pojawili się niektórzy członkowie rodzin osób, które zginęły tragicznie w katastrofie smoleńskiej - już nie przeżywają swego bólu w zaciszu domowym, wśród przyjaciół, lecz wywlekają go przed kamery telewizyjne, zapewne na coś licząc. Na szczęście są to jednostki.

Z lipcowych wydarzeń najbardziej w pamięć mi zapadły wybory prezydenckie i 600-letnia rocznica bitwy grunwaldzkiej. I jakoś mi się łączą się ze sobą. Dziwny związek? Na pewno, ale chcę zauważyć - Jagiełło pod Grunwaldem wygrał bitwę, ale ostatecznie nie pokonał Krzyżaków. Osłabił w znaczny sposób, ale jeszcze trzymali się mocno - syn Jagiełły, Kazimierz Jagiellończyk, musiał przez trzynaście lat zmagać się z zakonem krzyżackim, by wreszcie pokojem toruńskim (1466) ostatecznie znacznie ograniczyć ich terytorium, odebrać zrabowane ziemie, złamać potęgę. Chociaż całkowicie nie zakończyły się utarczki, jeszcze zakon próbował podnieść głowę, a na gruzach państwa krzyżackiego, po jego sekularyzacji, między innymi wyrosła potęga Prus.

Obóz PiS wskutek przegrania wyborów prezydenckich nie został rozgromiony, to kłeska, ale bez dalszych konsekwencji, jak na razie. Przeciwnie, czuje się silny, skonsolidowany, bardziej agresywny, a jego czołowi politycy stali się bardziej bezkompromisowi w dążeniu do władzy.

Do zwycięstwa Jagiellończyka nad krzyżactwem przyczyniły się pruskie miasta, które zbuntowały się przeciwko Krzyżakom, za nadmierne ciężary, jakie bracia zakonnicy nakładali na mieszkającą tam ludność. Bunt w PiS, co można przewidzieć, gdy następne wybory znów zostaną przegrane, co raczej pewne, spowoduje, że partia ta zejdzie ze sceny. Oby jak najszybciej. By prze-

stała szkodzić Polsce. Trzeba więc pocze-kać, żeby ludzie przestali wspierać Kaczyńskiego, zrozumieli, że z nim i jego poplecznikami niewiele da się zbudować.

Wracając do wyborów prezydenckich - komunikaty głośiły, że na wsi i w małych miastach zwyciężył Jarosław Kaczyński. Ale nie u nas - tutaj odnotowano bezapelacyjne zwycięstwo Bronisława Komorowskiego. I to wysokie, bo wyższe, uzyskał głosów więcej niż dwukrotnie (w gminie); podobny wynik zanotowano w powiecie.

I to jest optymistyczne zjawisko - wyborcy nie uwierzyli w zapewnienia o przemianie osobowości kandydata, wyczuli w niej fałsz, manipulację. Nie przyniosły efektu też demagogiczne hasła, zapewnienia, obietnice pana Kaczyńskiego. A tu przecież przed kilku laty wygrał Andrzej Lepper, chyba czołowy w polskiej polityce demagog, który obietnicami przez kilka lat uwodził ludzi. Wówczas udało się przekonać wyborców, otumanic chwyliwymi hasłami. Czyżby nareszcie nasze społeczeństwo przejrzało tych panów, pana Kaczyńskiego przede wszystkim, że poza mętnymi obietnicami niczego nie mają do zaoferowania, a ich siła to kłótnie, zwalczanie wydumanego wroga, rzekome tropienie afer? Jest nasze społeczeństwo dojrzalsze pod względem rozumienia niuansów polityki, kierowania państwem? Oby było to trwałe zjawisko.

Wracając do tytułu felietonu - nie będzie w tym roku w polityce sezonu ogórkowego, mimo że politycy pojedają na urlopy, ale część z nich zapewne nie zaprzestanie mącenia, będzie więc co pokazywać w mediach. Zamiast ciekawych filmów, a latem regułą są powtórki zgrane już repertuaru, będą nadal uatrakcyjniać programy połajanki między politykami.

25 lipca 2010 r.

Jerzy Żelazny

Wiersze Zygmunta Królaka

Dla ochłody

Historia zna filozofa
- Sedesa z Ebonitu
Który przy pewnych zbliżeniach
Robił się ciepły z zachwytu

By się nie przegrzać wymyślił
Że trzeba dla ochłody
Splukiwać nadmiar wrażeń
Strumieniem zimniej wody

W objęciach lata

Do lata puka kolejny dzień
Ubrany w słoneczne bikini
Chce być atrakcją nadmorskich plaż
Gorących jak piasek pustyni

Lato świadome że razem z dniem
Wieczorem go znów ubędzie
Złote promienie i wolny czas
Rozdawać pragnie wszędzie

Morze jezioro rzeka czy las
- Każdy o każdej porze
Z letniej oferty i z tego dnia
Ma czerpać ile może

Urlopy krótkie goni je czas
Szybciej niż byśmy chcieli
Więc w trybie pilnym nakłada brząz
W miejsce wstydlivej bieli

Lato i letnie słoneczne dni
Niedosyt jednak czują
Bo kiedy służą tym co na wczasach
Nie służą tym co pracują

Wiemy że taki się nie urodził
Co wszystkich zadowoli
Zresztą co zrobić by było dobrze
Niech lato głowa boli



Fraszki na lato

Wolny wybór
Morze mewy fale
Plaża w słońca blasku
-Jednych kusi piasek
Innych co na piasku
*

Hemingway inaczej
Czy to jest opis cudu
Czy tylko błąd nie daj Boże
-Jakiś Hemingway donosi
Że "Stary człowiek i może"
*

Marzenia
Każdy mężczyzna w skrytości marzy
Żeby być piaskiem na złotej plaży
-I tak przez całe lata bez mała
Być uciskany przez damskie ciała
*

Blżej natury
Goły się już nie rozbiere
-Kompletne zatem to bzdury
Lansować w Chałupach hasło
"Polacy blżej natury".

Zapiski nie tylko intymne

(2)

11 czerwca

Minęła kolejna rocznica zdobycie Moskwy przez Polaków w 1612 roku. Na cześć tego wydarzenia urządzony został u nas happening. Pamiętam, jak niedawno buntowaliśmy się przeciw ustanowieniu święta narodowego Rosji na cześć wypędzenia Polaków z Kremla. Fakt ten uznaliśmy za ogromny nietakt ze strony naszych sąsiadów. Okazuje się, że nawet punkt widzenia wielkich wydarzeń historycznych zależy od przyziemnego punktu siedzenia!

W Stanach Zjednoczonych Ameryki największe święto narodowe upamiętnia straszliwą klęskę Anglików. Od dawna nie słyszemy z tego powodu o jakichkolwiek animozjach między tymi narodami.

23 czerwca

Prezes Jarosław Kaczyński uznał SLD, pochwalił nawet Gierka, zaakceptował polską lewicę. Nie tylko ja pamiętam, jak swego czasu ten sam J. Kaczyński nazwał SLD organizacją zbrodniczą i domagał się jej delegalizacji. Nie trudno domyśleć się, dlaczego prezes PiS-u zrobił to akurat w czasie trwania kampanii wyborczej!

30 czerwca

Druga tura debaty między kandydatami na prezydenta - Kaczyńskim i Komorowskim. Ich spotkanie w niczym nie przypominało starcia gigantów. Mieli podobny program i niewiele różnili się między sobą. Dyskuto-

wali, jakby byli kandydatami na premiera, a nie na prezydenta. A szkoda, bo powinni dokładniej znać zarówno swoje obowiązki jak i prerogatywy po wyborze na najwyższy urząd w państwie. Zamiast tego każdy z nich przytaczał haki na drugiego, tym razem na papierze.

Oj, nieładnie, że marszałek Komorowski mówił o pięciorgu swoich dzieci przy bezdzielnym kawalerze. Nie bardzo też zrozumiałem sens jego wcześniejszego stwierdzenia, że dla niego Polska jest jak żona.

Biorąc pod uwagę kontrkandydata, jestem bardzo zadowolony, że wygrał właśnie marszałek!

3 lipca

Któż dzisiaj w Polsce nie uprawia literatury; coraz więcej książek ukazuje się nie tylko autorstwa aktorów. Politycy upodobali sobie poezję. Wiersze publikują m.in. posłowie Dorn i Stefaniuk, którzy wydali już nawet tomiki poetyckie. Nie ujmując nikomu talentu, warto zauważyć, że dzisiaj można zostać poetą za niewielkie pieniądze. Wystarczy mieć dwa-trzy tysiące złotych, a każda drukarnia wyda nasze dzieło. Poezję uprawia również nasz prezydent-elekt. Oto fragment jego wiersza, który cytował w telewizji: „Ile tutaj pań dookoła, więc myślę o czymś innym zgola”. Prezydent Komorowski odgrażał się, że będzie kontynuował twórczość poetycką. Oby nie zaczął bujać w obłokach, jak to robią zazwyczaj poeci, i przez to nie zaniedbywał obowiązków prezydenta!

7 lipca

Do autobusu linii 16 w Koszalinie wpada roztrzęsiona kobieta. Krzyczy załamującym się głosem, że te zbrodniarze Ruskie zamordowali naszego prezydenta i tyłu gene-

rałów. A ludzie są tak niepatriotyczni, bo nie popierają PiS-u!

Mężczyzna, do którego kobieta się przysiadła natychmiast zmienia miejsce. Jestem przekonany, że wszyscy w autobusie go rozumieją.

13 lipca

Nie do wiary! W telewizji podano, że w Polsce przypada mniej wody na mieszkańca, niż na Saharze Zachodniej!

Dzisiaj zapisałem genialne powiedzenie Woody'ego Allena: „Być naprawdę sobą może tylko wariat”.

14 lipca

Rocznica Rewolucji Francuskiej. Po zdobyciu Bastylli okazało się, że przebywało tam tylko siedmiu więźniów, mianowicie czterech fałszerzy, dwóch szaleńców oraz hrabia skazany za kazirodztwo, a jej murów bronili tylko weterani. Fakty te w moich oczach bardzo umniejszają rewolucję uznaną za jedną z największych w historii. Podobnie pomniejsza to wagę mego debiutu poetyckiego w gazecie noszącej datę 14 lipca! A taki byłem kiedyś z tego dumny!

I ciekawostka, której na co dzień nie uświadamiamy sobie. Nasz Okrągły Stół i transformacja ustrojowa miały miejsce dokładnie 200 lat po wybuchu Rewolucji Francuskiej.

15 lipca

O bitwie pod Grunwaldem dowiedziałem się jeszcze przed pójściem do szkoły. Mój ojciec wracając z wojny wśród wielu medali przywiózł Odznakę Grunwaldzką z wizerunkiem słynnych mieczy, jakie przysłali Jagielle Krzyżacy.

Czesław Kurjata



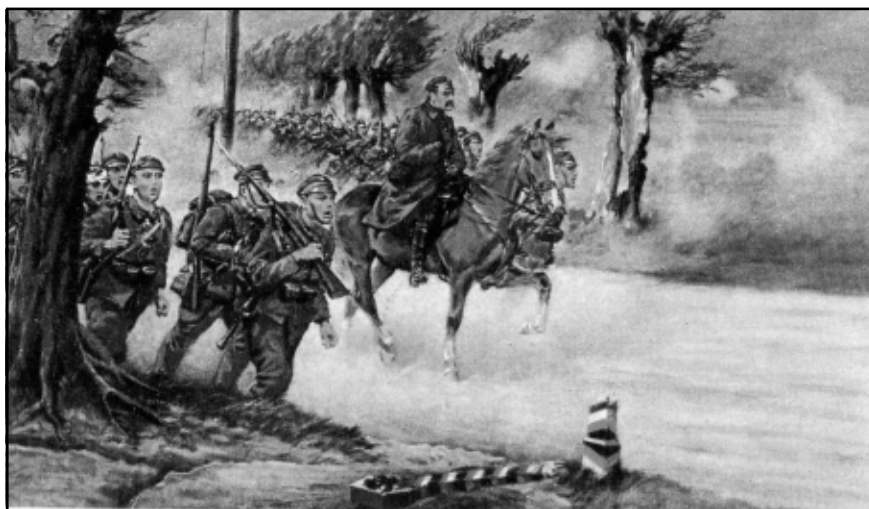
Myśli Marszałka

cz. XVII

6 sierpnia 1914 roku, o godzinie wpół do czwartej rano, około 144 żołnierzy, sformowanej zaledwie trzy dni wcześniej przez Piłsudskiego kompanii piechoty, wyruszyło z podkrakowskich Oleandrów w kierunku

Kielc, by wziąć udział w rozpoczętej dopiero co I wojnie światowej. Kompanią dowodził Tadeusz Kasprzycki („Zbigniew”), a żołnierzami byli słuchacze szkół oficerskich polskich organizacji wojskowych: Strzelca i Drużyn Strzeleckich. Żołnierze tego malutkiego oddziału wojska polskiego nazwanego „Pierwszą Kadrową Kompanią”, wykorzystując konflikt między zaborcami Polski: Austrią i Niemcami z jednej strony a Rosją z drugiej, podjęli - zgodnie z zamysłem Piłsudskiego - przerwane upadkiem powstania styczniowego 1863 roku, dzieło wyzwolenia swojej ojczyzny. W symboliczny sposób to wyrazili obalając słupy graniczne w Michałowicach, które „rozcinały” (określenie Piłsudskiego) ziemie polskie na trzy części. W miejscu tym stoi obecnie pomnik upamiętniający to wydarzenie. Chociaż przypomina je również na inne sposoby, nie utrwaliło się ono w zbiorowej pamięci naszego narodu tak, jak na to zasługiwało. Mało, kto obecnie z Polaków uświadamia sobie, że obalenie słupów granicznych przez żołnierzy I Kadrowej Kompanii w Michałowicach, oznaczało początek zamazywania aktu rozbioru Polski dokonanego 119 lat wcześniej przez Rosję, Austrię i Niemcy. Innymi słowy, Polska w tym momencie zaczę-

ła zmartwychwstawać do samodzielnego bytu politycznego. Stało się to wolą Józefa Piłsudskiego i podległych mu żołnierzy. Oprócz nich tylko nieznaczna część społeczeństwa polskiego zdawała sobie wówczas sprawę ze znaczenia faktu przekroczenia granicy austriacko-rosyjskiej przez polskich żołnierzy. Wagę tego wydarzenia znakomicie oddaje ilustracja pocztówkowa autorstwa Jerzego Kossaka, na której widać, jak do powalonego słupa granicznego zbliża się Józef Piłsudski na czele podążających za nim pełnych wiary i zapału do walki żołnierzy. Idą sami bez żadnego wsparcia. Idą, a przed nimi granica znamienująca jakąś obojętną pustkę, którą mają wolę przekroczyć. Idą nie oglądając się na swego wodza, lecz z wielkim napięciem spoglądają w tym samym co on kierunku, na obiekt znajdujący się poza obrazem. To nie obca dla nich ziemia. Większość z nich to, nie Małopolanie lecz młodzież, która tak jak ich wódz, Józef Piłsudski, uciekła z zaboru rosyjskiego do bardziej liberalnego zaboru austriackiego, by tu szykować się do walki o wyzwolenie swych stron rodzinnych. Domyślał się, że przedstawieni na pierwszym planie na obrazie Jerzego Kossaka żołnierze wypatrują miejsc swojego pier-



wotnego zamieszkania: Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Kielc, Opatowa, Piotrkowa, Gostynina, Sandomierza, wiosek Mazowsza, Lubelszczyzny, Wołynia... Razem ze swym wodzem zdają się, tworzyć integralną całość niczym walec gotowy zgnieść wszelkie przeszkody na swej drodze.

Jednakże Józef Piłsudski mimo pełnego zespolenia ze swoimi podkomendnymi sprawia wrażenie osoby bardzo samotnej. Uczuciu temu dał pełny wyraz pod koniec swojego życia w następujących słowach: „Od tego też czasu datuje się moja długoletnia samotność, która mi się tak dawała we znaki w moim życiu”. Dziwnie brzmią zacytowane słowa w ustach człowieka, którego w Polsce uznaje się niemal powszechnie za uosobienie sukcesu, za osobę, która doprowadziła niemal do końca odziedziczone po poprzednich pokoleniach wybitnych patriotów dzieło odzyskania przez Polskę niepodległości. Jeżeli jednak przeanalizuje się dokładnie myśli Piłsudskiego - analizę tego typu będą też przedstawiać w następnych odcinkach niniejszego cyklu - to można odnieść wrażenie, że jego wyznanie przeżywanej w późniejszym życiu samotności, oddaje rzeczywisty stan jego ducha. Domniemam, że okres służby w Legionach, kiedy trwał ze swymi żołnierzami w pełnym braterstwie i zrozumieniu był najwspanialszy w jego życiu. Śmiem nawet przypuszczać, że pomimo jego wielu późniejszych sukcesów, nie było w nim nigdy więcej wiary w możliwość zbudowania nie tylko odrodzonej, ale lepszej Polski, jak właśnie w momencie, kiedy po dwudziestu latach swego życia w konspiracji oficjalnie przystępował ze swoimi

żołnierzami do otwartej walki o wyzwolenie ojczyzny. W moim odczuciu i rozumieniu - co dla wielu może wydać się zbyt dużą przesadą - Piłsudski nigdy nie przekroczył wyznaczonej przez siebie granicy... Dalej - jak na opisywanym przeze mnie obrazie Jerzego Kossaka - razem ze swoimi żołnierzami, tkwi jakby w punkcie wyjścia.

Oczywiście można nie zgodzić się z moją oceną. Niemniej warto w tym miejscu posługując się wypowiedzianymi kilka lat później (marzec 1917 r.) słowami Piłsudskiego, ten jego punkt wyjścia po części przedstawić: „Kiedyś szedł (...) jako sierota - żołnierz, szukający Ojczyzny, ... zazdrościłem otaczającym nas wojskom, nie przepychu technicznym, nie przepychów u sztabów, jakie one posiadały. Zazdrościłem im nie tej wielkiej, olbrzymiej liczby wojsk, które w porównaniu z naszą garstką były olbrzymem wobec karła. Nie zazdrościłem im wielkości, dumy i pychy. Zazdrościłem im jednego. Że mieli za sobą wolę narodu swego, która im posłuszeństwo nakazuje, że mieli rząd zorganizowany, który dumę żołnierza stanowi, który dla niego samego tę Ojczyznę reprezentuje. Zazdrościłem im, że w konieczności brutalności wojennej oni mieli przed czym czoła uchylić ... Żołnierz potrzebuje prawnego rządu, aby być żołnierzem, rząd potrzebuje prawnego żołnierza, aby być rządem”.

Piłsudski zdając sobie w pełni sprawę, że wysłanie 144 słabo uzbrojonych żołnierzy do walki o Polskę, w otoczeniu ścierających się ze sobą wielomilionowych armii, nie odniesie zamierzonego skutku, jeżeli akcja ta nie zostanie wsparta działaniami dyplomatycznymi. Dlatego w dniu wymarszu kadrówki tj. 6 sierpnia 1914 r. pozostał jeszcze w Krakowie, by uczestniczyć w posiedzeniu Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KSSN). Oznacza to, że faktycznie nie było go przy obaleniu słupów granicznych w Michałowicach, jak to przedstawia pocztówka z obrazem autorstwa Jerzego Kossaka. Obraz ten jednak nie kłamie. Piłsudski choć nieobecny ciałem, duchem był ze swoimi żołnierzami, a oni z nim. Innymi słowy obraz Jerzego Kossaka oddaje w pełni prawdę, co do wartości ideowej decyzji Piłsudskiego, wcielonej w czyn przez jego żołnierzy, natomiast nie jest zgodny z faktycznym przebiegiem wy-

darzenia, jakim było obalenie przez nich słupów granicznych w Michałowicach.

Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KSSN) według zamysłu jej założycieli, wśród których jedną z najważniejszych ról odgrywał Piłsudski, miała stanowić załóżek przyszłego polskiego Rządu Narodowego. Organizację tę utworzono 10 XI 1912 r. w wiedeńskim mieszkaniu Hipolita Śliwińskiego (do 30 listopada 1913 r. w jej nazwie istniał jeszcze przymiotnik „Tymczasowa” /KTSSN/). W zebraniu założycielskim oprócz gospodarza i Józefa Piłsudskiego brały udział osoby, które dużo znaczą w życiu naszego narodu, dlatego przynajmniej niektórych spośród nich pozwolę sobie wymienić: Feliks Młynarski, Władysław Sikorski, Ignacy Daszyński, Witold Jodko, Stanisław Stroński, Władysław Studnicki, Bolesław Limanowski, Walery Sławek, Zygmunt Klemensiewicz, Adam Lisiewicz, Karol Popiel, Włodzimierz Tetmajer i inni.

Na zebraniu założycielskim Piłsudskiemu powierzono stanowisko Komendanta Głównego. Wprawdzie na ósmym posiedzeniu Komisji (16 kwietnia 1913 r.) zrezygnował z tej funkcji, to i tak jego głos w niej miał decydujące znaczenie. Tak też się stało 6 sierpnia 1914 r., kiedy przedłożył Komisji oświadczenie, że w Warszawie utworzył się Rząd Narodowy wyznaczający go na komendanta polskich sił wojskowych. Zażądał od Komisji, by usankcjonowała wymarsz Pierwszej Kadrowej Kompanii, jako akt rozpoczynający wyzwalanie ojczyzny spod dotychczasowej władzy zaborców.

Mimo, że utworzenie się Rządu Narodowego w Warszawie było wymyśloną przez Piłsudskiego fikcją, członkowie Komisji jednogłośnie upoważnili go do kontynuowania podjętych przez niego działań. Tego samego dnia Piłsudski napisał i zaaprobował odezwę do całego narodu polskiego następującej treści: „Polacy! W Warszawie utworzył się Rząd Narodowy. Obowiązkiem wszystkich Polaków jest skupić się solidarnie pod jego władzą. Komendantem polskich sił wojskowych mianowany został ob. JÓZEF PIŁSUDSKI, którego rozporządzeniem wszyscy ulegać winni. Warszawa 3 sierpnia 1914 r. Rząd Narodowy. Wybiła godzina rozstrzygająca! Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swoim losie, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną. Kadry armii polskiej wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściwego, istotnego, jedynego gospodarza - Ludu Polskiego, który ją swą krwawicą użyźnił i wzbogacił. Zajmując ją w imieniu władzy naczelnej - Rządu Narodowego, niesiemy całemu Narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś jego warstwom warunki normalnego rozwoju. Z dniem dzisiejszym cały Naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Poza tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni. Komendant Główny Wojska Polskiego Józef Piłsudski.”. (cdn.)

Lech Fabiańczyk



Strzelcy w Oleandrach w sierpniu 1914 r.

Do szkoły podstawowej poszedłem jesienią 1951 r. była to szkoła nr 2 przy ul. Bolesława Chrobrego. Chodzili do niej wyrosnięci chłopcy. Szkoła była najlepsza w sporcie, w piłce nożnej. Do pierwszej klasy uczęszczało wiele dzieci z rodzin niemieckich. Mówiły po polsku. Moja pierwsza sympatia z tego okresu nazywała się Rozwita Eisleben. Była wysoka, szczupła, o zniewalającym uśmiechu. Niestety wszystkie dzieci musiały wyjechać w czasie wakacji w roku 1952 i już nie wróciły.

Uczniem byłem chyba dobrym, ale z postępem klas spadałem w klasowym rankingu. Inne rzeczy stawały się dla mnie ważniejsze: lektura książek, gra w szachy, harcerstwo, kino. Do kina chodziło się na tzw. poranki w niedzielę na 9 rano - chodziło o odciążenie dzieci od kościoła. Oglądaliśmy filmy radzieckie, np. „Córka kapitana Maksymek” czy „Świat się śmieje” po kilkanaście razy. Pokazywano radzieckie kreskówki. Czas na polskie filmy przyszedł później. Zaczytywałem się w takich książkach jak: „Kordzik”, „Ulica młodszego syna”, „Czajka” lub „Timur i jego drużyna”, później „Jak hartowała się stal” lub „Opowieść o prawdziwym człowieku”. Jeszcze później przyszedł czas na „Cichy Don” Szolochowa lub „Matkę” Gorkiego. W czwartej klasie przeczytałem po raz pierwszy „Krzyżaków”, w piątej już całą Trylogię.

Narastał stalinizm. W radiu na okrągło słuchało się piosenek takich jak „Miliony rąk, tysiące rąk, a serce bije jedno”, „O Nowej to Hucie piosenka, o Nowej to Hucie są słowa” czy na „Na lewo most, na prawo most”. Przeplatane to było piosenkami radzieckimi o jarzębinie czerwonej, o okręcie „Wariag” i innych. Ojciec robił błyskawiczną karierę. W roku 1951 wybrano go na wiceprzewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Kołobrzegu. Po prostu przywieziono go „w tecze”. Od tego momentu nigdy nie było go w domu. Czasem przyjeżdżała po niego czarna służbowa pobiada.

Ojciec zrezygnował z tej funkcji po roku. Nie wytrzymał presji, ciągłych utyskiwań mamy i wrócił do Koszalina. Zaczął pracować wtedy w Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnej przy ul. Kazimierza Wielkiego. Po roku poszedł na kurs oficerski do Poznania i po dziesięciu miesiącach szkolenia wrócił ze stopniem porucznika. W Straży pozostał aż do emerytury.

W roku 1950 rozpoczęto realizację planu sześcioletniego. Koszalinowi przypadła budowa chłodni. Pamiętam, że na gwiazdkę w roku 1951 zostaliśmy zaproszeni do szkoły średniej przy ulicy Jedności, gdzie odbyła się całonocna impreza noworoczna.

Przeżyłem wtedy też tragedię śmierci Stalina. „Płomyczek” wydrukował opowiadanie, jak Wasia chciał pochwalić się Stalinowi, że zrobił coś dobrego i napisał do Wodza Światowego Proletariatu list. List jed-

nak do Stalina nie doszedł, gdyż ten zmarł. Czytając to opowiadanie, miałem łzy w oczach. O godz. 12 w południe zawyły syreny dla uczczenia śmierci Wodza Rewolucji. Pani zapytała nas, z jakiego powodu wyją syreny? Ja, jako bardziej uświadomiony politycznie odpowiedziałem, że zmarł Stalin. Panią aż zatrzęsło. - Nie Stalin, ale Towarzysz Józef Wissarionowicz Stalin Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Wódz Światowego Proletariatu.

W Koszalinie wtedy się nic nie budowa-

Dalsze zmiany w nazewnictwie ulic zostały po „polskiej odnowie”, np. ulica Polskiego Października. Kino Młoda Gwardia przemianowano na Adrię, a Nową Hutę na Zaczysze, zaczęto pokazywać zachodnie filmy, odrodziło się też ZHP.

Najpiękniejszym wspomnieniem tamtego okresu jest dla mnie harcerstwo. Hufcowymi w Koszalinie byli druż Lewandowski i druż Michta, komendantem Chorągwi wieczny działacz młodzieżowy Jurek Miller - wspaniali ludzie. Moim zastępowym został Jurek Dębski, zwany przez nas Dyba. Zbiórki odbywały się co tydzień. Na Górze Chełmskiej organizowaliśmy podchody, ogniska, gawędy. Wracaliśmy rozspiegani autobusem do centrum miasta.

Byliśmy drużyną im. Tadeusza Kościuszki, niebieskie chusty z żółtym otokiem. Był to okres capstrzyków, wieczornych przemarszów z pochodniami, biegów harcerskich i zdobywania sprawności. Wakacje spędziliśmy na obozie harcerskim w Tucznie, nad jeziorem. W czasie obozu składało się przysięgę harcerską.

Mniej więcej na ten czas przypada moja fascynacja historią. W szkole założyłem kółko historyków i zajęliśmy się historią Koszalina, którego udokumentowane dzieje zaczynały się dopiero w roku 1945. Zaczęliśmy więc grzebać w starych książkach niemieckich, ale bariera językowa była praktycznie nie do przebycia.

Historia Cussolina założonego w 1226 roku była dla nas wciąż znakiem zapytania. Nauczyciele nie popierali naszej działalności. My ze swoją ciekawością poszukiwaczy przeszłości miasta podobno wnosiliśmy niezdrowy ferment. Gdy kiedyś odważyłem się powiedzieć na lekcji historii, że Koszalin był w granicach Polski nie dłużej niż dwadzieścia lat za czasów Bolesława Krzywoustego, to zostałem wyrzucony z klasy.

Żyjąc w Koszalinie, nigdy nie odczuwaliśmy zagrożenia niemieckiego, nie myśleliśmy, że Niemcy mogą tutaj wrócić. Wiele lat później, już studiując w Warszawie, uświadomiłem sobie, że Ziemię Zachodnie były postregane przez ludzi z centralnej Polski jako ziemie tymczasowe, nie do końca nasze. Tego poczucia nie znalazłem w Koszalinie. Byliśmy ogromnie przywiązani do miasta, byliśmy dumni z jego osiągnięć.

Władysław Jermakowicz

Od redakcji:

Prof. Władysław Jermakowicz - ceniony ekonomista, naukowiec, wykładowca na uniwersytecie amerykańskim i niemieckim, autor wielu książek wydanych w kilku językach. Związany z Koszalinem od najwcześniejszych lat dziecięcych. Swoim wspomnieniem, pisanym pod koniec życia, nadał tytuł **Zdażyć przed śmiercią**, niestety sam nie zdażył ich już ukończyć.

Wspomnienia pionierów

ZDAŻYĆ PRZED ŚMIERCIA

(3)

Władysław Jermakowicz

ło. Cegła była wywożona do Warszawy. „Głos Koszaliński” wydrukował wtedy plan rozbudowy centrum, z wyburzeniami domów przy ulicy Zwycięstwa, odgradzających kościół od rynku, a także wybudowaniem Domów Towarowych „Saturn”.

Zawsze mnie intrygowało, w jaki sposób nazywano ulice w miasteczkach, które przypadły Polsce po wojnie. Numeracja domów była taka sama jak za niemieckich czasów. Z nazwami ulic było już znacznie trudniej. W Gdańsku było to stosunkowo proste, gdyż już w Wolnym Mieście Gdańsku nazwy ulic były dwujęzyczne. Ale w Koszalinie? Główna ulica nazywała się Adolf Hitler Strasse i została przemianowana na ul. Zwycięstwa, ulica Wagnera na ulicę Szopena. Ulica Młyńska pozostała Młyńską, a Morska Morską. W mojej dzielnicy były ulice nawiązujące do słowiańskich plemion żyjących na terenach ówczesnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Były to ulice: Lechicka, Obotrytów, Lutyków i Łużycka. Za czasów niemieckich były to ulice Alzacji, Lotaryngii czy Zagłębia Saary - typowe nazwy rewizjonistyczne. Polacy nazywali te ulice nazwami terenów, które, ich zdaniem, powinny przypaść Polsce w przypadku dalszych podziałów Niemiec, gdyż Polska nie otrzymała wszystkiego, co otrzymała powinna.

Narodziny koszalińskiego przemysłu

Pogrzeb pewnej idei

Koszalinowi daleko było do Szczecina, czy Gdańska, gdy mowa o rozwoju rzemiosła, drobnej wytwórczości, także organizacji cechowych przeżywających coraz głębszy regres. Jednakże niektóre zawody, zajęcia, począwszy od końca XVII wieku cieszyły się dużym zainteresowaniem, a wyroby, jak piwo, alkohole należały do markowych na Pomorzu Zachodnim. Wtedy w Koszalinie znajdowało się 60 piwowarów, a 40 z nich zajmowało się produkcją piwa. Więcej od Koszalina sprzedawano piwa (eksport na wieś, inne rynki) w Szczecinie, Stargardzie i Szczecinku.

Zmieniały się obyczaje, gusty. Rozpowszechniało się spożycie herbaty, kawy, spadała konsumpcja piwa.

Kłopoty przeżywały tkactwo i włókiennictwo, choć obecność w Koszalinie, Kołobrzegu, Słupsku sporych garnizonów wojskowych łagodziła trudności. Sprzedawano „na pniu” wyroby odzieżowe i bieliznę będące na wyposażeniu wojska. Było ono wdzięcznym partnerem handlowym dla kupieckich warsztatów i sklepów. Władze pruskie (kamery) wspierały produkcję niektórych wyrobów subwencjami i pożyczkami. Na Pomorzu Zachodnim od połowy XVIII wieku widoczne jest wyraźne ożywienie gospodarcze. Powstają pierwsze manufaktury. Zaczątki tego procesu dały się zauważyć jeszcze wcześniej. W Koszalinie na Przedmieściu Młyńskim są czynne liczne zakłady: młyny, tartak, kuźnica miedzi, olejarnia. We włókiennictwie pojawiają się dwa typy manufaktur rozproszona i scentralizowana. Pierwszy typ, początkowo dominujący, polegał na tym, że bogatsi kupcy kupowali tkaczom surowce i materiały, następnie w systemie nakładczym wymuszali na nich, by bardzo tanio sprzedawali swoje wyroby.

Z kolei manufaktura scentralizowana zachowując elementy pracy nakładczej dbała o to, by produkt finalny wyrabiano na zasadach typowo kapitalistycznych. Pomijając wymienione rodzaje twórczości do najstarszych zakładów produkcyjnych trzeba zaliczyć powstałą w 1776 roku papiernię - własność Polaka Jana Jerzego Gelczewskiego. Została oddana na Górze Chełmskiej koło Kłosu. Był to mały młyn papierniczy, w którym ręcznie czerpano papier w żmudnym procesie produkcyjnym (obsługiwany przez kilku pracowników).

Podstawą były surowce: szmaty, galgany, inne odpadki. Pozyskiwano je z dużymi problemami, gdyż stale ich brakowało.

W latach 80. przystąpiono do produkcji papieru drzewnego (stosunkowo niska jakość). Produkcja rosła, ale dużą jej część stanowił papier pakowy i szablonowy - gorsze gatunki. Zapotrzebowanie na papier piśmienny było oczywiście dużo większe niż możliwości produkcyjne.

W 1834 roku rynek otrzymał pierwsze partie papieru z nowego zakładu. Założył ten zakład Fryderyk Schlutius. Papiernia rozwijała się, ale stary zakład zamknięto. Otwarto natomiast krochmalnię, o której jednak wiemy niewiele.

Znacznie więcej zachowało się informacji o dwóch garbarniach koszalińskich. Pierwsza powstała jeszcze w 1778 roku, jej twórcą był Jan Fryderyk Igel, którego kapitał został wsparty przez władze sporą dotacją. Garbarnię wzniesiono nad Dzierżęcinką k. Bramy Młyńskiej w całym kompleksie zabudowań na garbowanie i korowanie skór, młyn do mielenia kory dębowej, kadzie do farbowania, murowany kocioł. Wyrabiano tu wiele gatunków skór: skóry juchtowe, na buty, skóry futerkowe z barankiem, safian, skóry cielęce na obicia mebli, kolasek. Igel kupował skóry polskie cieszące się wówczas największym powodzeniem.

W roku 1786 nowy przedsiębiorca Jan David Kleist założył drugą garbarnię, również korzystając z hojnej dotacji rządowej. Po kilkunastu latach prosperity obydwie zakłady mimo pomocy upadły.

W 1778 roku Krystyn Fryderyk Schmiender (siodlarz, kołodziej, lakiernik) założył manufakturę wytwarzającą powozy według wzorów francuskich, angielskich, berlińskich, wiedeńskich, gdańskich oraz lżejsze pojazdy typu polskich kolasek i gdańskich bryczek. Zakład nadebrał się rozwijać, ale po śmierci właściciela podupadł, aż zbankrutował na początku nowego stulecia. Przez kilkanaście lat dobrze prosperowała manufaktura rozproszona Jana Salomona Borcharda (wytwórnia pasów, rękawiczek i sakiewek).

Zapotrzebowanie na takie wyroby było ogromne. Pracowało tu kilkudziesięciu robotników. Zachęcony powodzeniem właściciel oddał nowy zakład tasiemek lnianych i wełnianych. Miał ambitne plany podwojenia produkcji. Zakupił nowe krosna, rozszerzył asortyment. Okresowo pracowało w manufakturze ok. 300 robotników. Jednakże po wojnach napoleońskich spadł popyt, zahamowano przemiany w przemyśle. Negatywnie zaznaczył się rosnący dług. Prawdopodobnie nie spłacał rat w terminie. Możliwe też, że władze zabroniły zatrudniania dzieci w tak masowej skali, co wpływało na niskie koszty wytwarzania.

Do największych zakładów przemysłowych Koszalina należała mydlarnia założona w 1781 roku przez Jana Bogumiła Vogla dzięki subwencji rządowej. Produkowano szare mydło (ogromny popyt). Znaczne ilości mydła sprzedawano na rynkach skan-

dynawskich, Saksonii i Śląsku. Władze hojnie dotowały manufakturę, pomagały w dostawach surowca i eksporcie mydła na inne rynki, rezygnowały z opłat akcyzowych i celnych. Nic dziwnego, że mydlarnia należała do nielicznych manufaktur koszalińskich, które przetrwały trudny okres początków XIX wieku, aż do następnego stulecia.

W środowisku kupców koszalińskich zrodził się w latach dwudziestych dziewiętnastego wieku projekt budowy portu w Jamnie. Jednym z głównych argumentów za tym planem miało być systematyczne zaopatrywanie mydlarni w niezbędne surowce do produkcji mydła przy relatywnie niskich kosztach. Morskie ambicje Koszalina dawały znać o sobie wielokrotnie. Handel morski był obecny w życiu i aspiracjach miasta.

W 1685 roku kilku bogatych mieszczan koszalińskich posiadało własne statki morskie o niedużej ładowności. Pełne towarów i surowców statki przyplływały na redę opodal wsi Czajcze, gdzie te dobra załadowywano i rozładowywano. Tam też znajdowały się magazyny, składy rybne i towary. Do Koszalina przez Kołobrzeg i Darłowo przywożono smołę, tytoń, proch strzelniczy, a wywożono ryby, słoninę, płody rolne. Dostarczali je kmiecie z Jamna i Łabusza oraz innych wsi pomorskich. Towary przewożono z Czajcz do Jamna przez jezioro, a stamtąd drogą lądową do Koszalina. Tą drogą sprowadzano też surowce do wytwarzania mydła, a gotowe mydło ekspediowano na statki w portach bałtyckich głównie do Niemiec (Hamburg) i do Szwecji. Podobnie papier, sakiewki, pasy, rękawice.

Po kilkudziesięciu latach pojawił się pomysł budowy stoczni obok portu na Jamnie. Koncepcja parokrotnie wracała w okresie dziewiętnastego wieku, jednak władze pruskie, kierując się ideą ożywienia gospodarczego prowincji koszalińskiej i zatrzymania odpływu ludności na zachód Niemiec, nie zdecydowały się na jej urzeczywistnienie (ogromne koszty).

Koncepcja była bliska realizacji za Gierka, a wraz z nią snuto wizję Koszalina z 250 tysiącami mieszkańców w 1980 roku. Po paru latach piękny sen się skończył i wróciła szara peerelowska rzeczywistość.

Koszalin pozostawał wciąż stolicą województwa, później już mocno okrojonego. Kres jakimkolwiek marzeniom położyła reforma administracyjna w 1998 roku. W nowym podziale kraju nie było już miejsca dla odrębnego województwa koszalińskiego i jego stolicy.

Jerzy Rudzik

P.s. Korzystałem z artykułu Adama Muszyńskiego „Początki przemysłu manufakturowego w Koszalinie”. Rocznik Koszaliński nr 1, 1965 rok oraz z pracy zbiorowej „Dzieje Koszalina” pod redakcją Bogusława Drewniaka i Henryka Lesińskiego. Wydawnictwo Poznańskie, 1967.

AURA ASTROLOGII



HOROSKOP MAJÓW

(ur.22.06 - 11.07- Selenity)

Badacze twierdzą, że Majowie byli najwybitniejszymi astronomami i matematykami starożytnej cywilizacji. Doszli oni do takiej wiedzy, że potrafili obliczyć czas i położenie planet na tysiąc lat zarówno wstecz, jak i w przyszłość. Stworzyli też swój HOROSKOP MAJÓW: Ludzie - Kamienie.

Urodzeni między 22 czerwca, a 11 lipca - to według Horoskopu Majów: **Ludzie-Selenity**, czyli kamienie księżycowe.

Ósmym miesiącem roku Majów opiekowała się bogini Księżycyca, będąca opiekunką wszystkich istot rodzaju

żeńskiego. Ten okres czasu symbolizował Selenit, kamień księżycowy, który miał być szczególnie pomocny w miłości i macierzyństwie. Kobiety z symbolem Selenitu miały być najbardziej kobiece spośród wszystkich pań, a mężczyźni nieco... zniewieściali.

Selenity, to ludzie pozbawieni większej energii życiowej, z reguły spokojnego usposobienia. Obojętna jest im wiodąca rola w ich życiu - dominować może ktoś inny, bo im jest wszystko jedno - kto?

Bardzo wysoko cenią sobie natomiast maniery, takt, kulturę osobistą - jednym słowem „układny” sposób bycia. Denerwuje ich i razi zbyt swobodny styl zachowania. Pogardzają też - tak modną - przebojowością. Nie lubią wszystkiego co głośnie, wybuchowe, szorstkie.

Na ogół są wrażliwi i z trudnością dobierają sobie partnerów, ale jeżeli już znajdą tego wymarzonego, starają się być mu wierne, oddane i lojalne.

Urodzeni w okresie Selenitu są osobami, które wyróżniają się talentami twórczymi: poetyckimi, muzycznymi, aktorskimi.

Nie lubią zmieniać miejsca zamieszkania ani też pracy.

W życiu codziennym są raczej kon-

serwatywni, hołdują starym obyczajom, tradycjom - rzadko można spotkać wśród nich prekursora nowych idei.

Nie są ludźmi interesu, nie przywiązują większej uwagi do spraw przyziemnych, materialnych.

Charakterystyczne wśród urodzonych w tym czasie jest przywiązanie do swoich rodzin i to zarówno tych, z których wyszli, jak i założonych przez siebie.

Kobiety - Selenity są uczuciowe, marzycielskie, subtelne, czułe i delikatne. Miłosne rozczarowania przeżywają wyjątkowo boleśnie. W przypadku „kłęski” w małżeństwie, wszystkie uczucia przelewają na dzieci. Na ogół są domatorkami, chociaż wszelkie domowe zajęcia sprawiają im wiele kłopotów i trudności. Panie te mają wyjątkową intuicję, graniczącą z jasnowidztwem - miewają preczucia i prorocze sny.

Dzieci - Selenity potrzebują wiele serca i troski ze strony rodziców. Nie sprawiają kłopotów, szybko przyswajają sobie wiedzę. Dłużej niż inne dzieci wierzą w baśniowe opowieści, pewnie dlatego, że same lubią fantazjować.

Poniżej: **Ludzie - Szmaragdy**, czyli ci, którzy pojawili się na świecie między 12, a 31 lipca.

Skorpion

(ur. 12-31 lipca - Szmaragdy)

Urodzeni między 12, a 31 lipca - to według Horoskopu Majów: **Ludzie - Szmaragdy**.

Miesiącem, którego symbolem był Szmaragd, władał bóg Chac, pan deszczu i wszelkiej wilgoci - według kalendarza Majów.

Ludziom urodzonym w tym czasie przypisywano więcej zalet niż wad ich charakteru. Życie urodzonych w tym czasie, szczególnie w latach młodości, nie bywa łatwe. Przechodzą oni twardą szkołę życia, stają się wcześniej niż ich rówieśnicy, osobami dojrzałymi i odpowiedzialnymi.

Spośród wszystkich kamieni-symboli, to właśnie **Ludzie - Szmaragdy odznaczają się największą bezinteresownością** i życzliwością wobec innych. Ponadto są inteligentni, dynamiczni i pomysłowi. A tych pomysłów mają tak wiele, że niestety, nie są w stanie ich zrealizować, bo wybierając jeden, drugi czy trzeci, brakuje im już czasu, by zrealizować czwarty pomysł. Pracują zawsze z wielką pasją, zaangażowaniem i „całym sercem”, szczególnie tam, gdzie liczy się inteligencja i talent, Szmaragdy radzą sobie najlepiej. Natomiast zdecydowanie mniej radzą sobie tam, gdzie liczy się systematyczność i dokładność.

Mają też i inne zalety. Wyróżniają się uzdolnieniami literackimi i artystycznymi.



Świątynia Kukulkana Została wzniesiona na piramidzie schodkowej złożonej z dziewięciu tarasów. Schody prowadzą na szczyt piramidy z czterech stron, każdy bieg ma 91 stopni (razem 364 stopnie), 365. stopień stanowi wejście do świątyni.

Osoby z symbolem Szmaragdu - jak twierdzili Majowie, bez względu na swój wiek i urodę - podobają się innym, budząc cały czas zainteresowanie.

Uczucia odgrywają w ich życiu dużą rolę: tych wybranych, bliskich sercu potrafią darzyć naprawdę gorącą miłością.

Według Majów, Szmaragd jest lepszym symbolem dla mężczyzn niż dla kobiet. **Panie - Szmaragdy** pasjonują się sprawami wzniosłymi, które zdecydowanie wolą bardziej od domowych zajęć pań domu. Jako matki są serdeczne, czułe i pobłażliwe uważając, że problemy z dziećmi wraz z biegiem czasu rozwiążą się same. Po co się de-

nerwować, tłumaczyć i cokolwiek wyjaśniać? Czas robi przecież swoje.

Małe Szmaragdy są przemile i przesympatyczne. Często nadmiar ich energii życiowej powoduje, że sprawiają rodzicom nie lada kłopoty. Mają czułe serca, chętnie opiekują się młodszym rodzeństwem. Lubią zwierzęta, a najlepiej czują się poza domem - na świeżym powietrzu - w lesie czy też nad jeziorem.

W następnej Aurze Astrologii w Horoskopie Majów: **Ludzie - Topazy**, czyli ci, którzy przeszli na ten świat między 1 a 20 sierpnia.

Skorpion